Nr. 45. Kraków, Niedziela 15 Lutego 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Ce..a ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

Jego Eminencja Kardynał Książe Biskup krakowski wydał następujący List Pasterski:

ALBIN
Ś. K. R. KARDYNAŁ
DUNAJEWSKI
Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA
I ŚW. STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI
Książę Biskup Krakowski
etc. etc.

Wszystkim wiernym Djecezji Naszej pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Z powodu mających się odbyć niebawem wyborów do świeżo rozwiązanej Izby poselskiej Rady państwa, postanowili Biskupi monarchji austrjackiej odezwać się wspólnie do Wiernych swych djecezyj, którym na mocy ustawy prawo wyborcze przysługuje i zwrócić ich uwagę na ważność i wielkość obowiązków, jakie z prawa tego wypływają i na nich ciężą.

Do spełnienia tego obowiązku pasterskiego przystępując, ogłaszamy list niniejszy:

Najmilsi w Panu! Kiedy przed 25-ciu mniej więcej laty Jego Ces. Król. Apostolska Mość nasz najłaskawszy Monarcha, część z przysługującej Mu prawnie władzy przeniósł na swych poddanych, dzieląc się z nimi najwyższą władzą prawodawczą i pragnąc nadal łącznie z nimi ją wykonywać, był to akt wielkodusznej miłości i nieograniczonego z Jego strony do ludów berłu Jego poddanych zaufania. Aktem tym nader ważne prawo złożył w wasze ręce, bez was bowiem, bez współudziału waszego, żadna ustawa nie może i nie powinna być wydaną; macie jednak zarazem obowiązek z prawa tego korzystać, iżby szlachetnym zamiarom Cesarza stało się zadość.

Owóż teraz nadarza się Wam znowu do tego sposobność. Za kilka tygodni macie wybierać nowych posłów do Rady państwa, którzy w Waszem zastępstwie władzę ustawodawczą wykonywać mają; okażcież że nietylko ważność tego prawa, ale i wielkość Waszego obowiązku poznajecie; okażcie, że rozumiecie ducha czasu, w którym żyjecie i jego potrzeby należycie ocenić umiecie.

A poważne to i ciężkie czasy, w których żyjemy, Najmilsi w Panu! i nie potrzeba podobno wielu słów, aby to udowodnić. Poważnym jest ten czas, z tylu bowiem trudnościami walczyć muszą ci, którzy uczciwie starają się o codzienne swe utrzymanie; poważnym jest ten czas dlatego, że ludzi owych częściowo już ogarniać poczyna pełne zawziętości niezadowolenie ze swego stanu; poważnym jest ten czas ze względu na te groźne chmury, które unoszą się po nad społeczeństwem i bytowi jego zagrażają; jak poważnym zaś jest ten czas — pokazuje się z tego szczególnie, że dziś porządek i prawo z trudem tylko utrzymane być mogą, że duch niesforności i buntu przeciw władzy, ustanowionej od Boga, przeciw prawu i dobrym obyczajom coraz większe rozmiary przybiera, że rozdział serc coraz większy, a walka wszystkich przeciw wszystkim coraz groźniejsza. Nie możemy wprawdzie, Najmilsi w Panu, zapoznawać tego dobrego, które nam czas dzisiejszy daje, ogromnego postępu we wszystkich ziemskich urządzeniach, łatwości komunikacji, rozległości stosunków zarobkowych, rozszerzenia się oświaty i cywilizacji; wszakże obok tego jest też i wiele złego, wiele bardzo pożałowania godnych zjawisk, przedstawia się nam jednocześnie. Wiara chrześcijańska i chrześcijański obyczaj znikają coraz więcej; swawolna, niewierze sprzyjająca prasa podkopuje codziennie wszelką powagę; w klasie robotniczej agitujący wszędzie ludzie przewrotu rozniecają niezadowolenie i nienawiść stanów, brak prawdziwej miłości bliźniego i bezwzględne wyzyskiwanie cechnją zarobkujących, wzajemna nienawiść i jednostronne szukanie swoich korzyści zatruwają życie społeczne.

I kiedy w tak poważnym czasie i wśród tak trudnych stosunków powołuje Was ponownie Cesarz do urny wyborczej, czyż nie jest to obowiązkiem Waszych Pasterzy przypomnieć Wam, Najmilsi w Panu, jak sobie pod tym względem jako dobrzy katolicy i wierni poddani postąpić macie?

Nie ulega żadnej wątpliwości, że do najpierwszych obowiązków rządzących należy staranie o poznanie potrzeb ludu i zaradzenie tym potrzebom; nikt też nie zaprzeczy, że rząd Jego Ces. Mości dokłada wszelkiej usilności, aby obowiązek ten spełnić. W myśl konstytucji jednakże rząd ma zasięgać rady i żądać współdziałania ludów i ich zastępców; co większość uchwali, to rząd obowiązuje i wykonać to powinien. Jeżeli przeto istnieją i uchwalane zostają prawa, które się Wam nie podobają, samym sobie, a nie innym to wyrzucajcie; wyście winni, żeście do Rady państwa takich posłów wysłali, którzy wbrew Waszym życzeniom i zapatrywaniom postąpili. Wiedzieliście o tem niezawodnie, a przynajmniej mogliście wiedzieć.

Nadto ustawodawstwo jest bądź co bądź tylko dziełem ludzkiem, błędom i niedoskonałościom ludzkim podległe, które mogą i winny być naprawiane, musi przeto, jak każde ludzkie urządzenie, stosować się do potrzeb czasu i liczyć się ze zmieniającemi się stosunkami. Jest to tak konieczne, że inaczej nie spełniłoby ono swego zadania. Nie może stać na miejscu, winno się rozszerzać, udoskonalać, kiedy tylko i w czem okaże się tego potrzeba. Czyż teraz właśnie nie zachodzi taki przypadek? czy przyszła Rada państwa nie ma przed sobą licznych a ciężkich zadań? czyż nie ma wielu ważnych, głęboko w życie tak obywatelskie, jak kościelne wnikających kwestyj, które na ustawodawcze uregulowanie oczekują?

Na czele wszystkich spraw publicznych stoi dziś kwestja socjalna, i my więc postawmy ją na pierwszem miejscu, jakkolwiek w naszych oczach nie jest ona istotnie ni najpierwszą, ni najważniejszą. Bądź co bądź jednak chodzi w niej o rozwiązanie wielkiej doniosłości — zadań, od których dobro wielu bardzo ludzi, ba, spokój całego społeczeństwa i pomyślny rozwój życia państw jest zależnym. Wziąć tu pod rozwagę należy stosunek pracujących do chlebodawców; ochronę życia, familji, moralności; pomoc w starości i w razie nieszczęśliwych wypadków. Uporządkowanie tych i tym podobnych stosunków u zarobkujących, wymaga obecnie wielu prawnych postanowień a lubo z pociechą możemy pod tym względem powiedzieć, że nasze prawodawstwo nie ustępuje, ale nawet wyprzedziło w tym kierunku inne państwa, to jednakowoż, ponieważ z każdym dniem nowe żądania powstają, i prawodawstwo odpoczywać też nie może. Tu potrzebną jest właśnie dobra rada, to też niezawodnie Rząd Jego Cesarskiej Mości bardzo pragnie wysłuchać zdania wytrawnego rozumnych, silny charakter mających, a miłością bliźnich i patrjotyzmem przejętych mężów.

Dalszą trudnością w państwowem naszem życiu jest różnorodność interesów ludów w skład Austrji wchodzących; jest to nadto kwestją życia Państwa! Niezawodnie, Najmilsi w Panu, z Bożego to planu pochodzi ta różnica między narodami pod względem języka, zwyczajów i obyczajów, a zapasy między niemi winny jedynie do rozwoju i postępu ludzkości się przyczyniać, całkiem więc usprawiedliwionem jest żądanie, żeby te właściwości narodowe były uszanowane i wzięte pod obronę. Stać się to jednak nie może, jak tylko z uwzględnieniem jedności Państwa. Od zgodnego połączenia ludów Austrji, od pełnego ufności wyrównania wzajemnych stosunków, siła i stanowisko w świecie Austrji zależy. Wszystkie też ludy, które Radę państwa obsyłają, winny to uznać i ku temu dążyć a wspólnie nad tem radzić, jakich jąć się środków, któreby do wielkości, potęgi i dobra Państwa przyczynić się mogły. To jest zadaniem waszych posłów.

Lecz, Najmilsi w Panu, należy jeszcze wziąć pod rozwagę inne stosunki, które są w związku z najwyższemi, duchowemi dobrami ludzkości. Nie możemy przemilczeć tego, że pod niejednym względem ustawodawstwo państwowe przybrało kierunek przeciwny prawom katolickiego Kościoła, a mniemamy, że jeśli Państwo samo nie chce się narazić na wielkie szkody, kierunek ten utrzymanym być nie może.

Myśmy od 20-tu przeszło lat żadnej nie pominęli sposobności, by wykazać sprzeczność, w jakiej się nowsze kościelno-polityczne prawodawstwo naszego Państwa z prawami i zasadami Kościoła katolickiego postawiło, nie mniej wykazywaliśmy przeszkody, jakie toż prawodawstwo zbawiennemu działaniu Kościoła stawia. Nic innego Nami nie powodowało, jeno głębokie przekonanie, że Kościół wtedy tylko zadanie swe, mające również i dobro Państwa na celu, spełnić może, kiedy z zupełną wolnością działać może na tem polu, jakie mu Boski jego Założyciel przekazał. Spełniamy w ten sposób naszą konieczną powinność, nie omieszkamy też i na przyszłość wszelkiemi prawnemi środkami dążyć do tego, aby przeszkody te usunąć.

Niedawno dopiero podaliśmy do waszej wiadomości Najmilsi w Panu, cośmy w jednej z najważniejszych spraw kościelnych, t. j. w kwestji szkolnej — niestety! dotąd bez skutku uczynili. Przypomnieć wam chcemy dlatego jeszcze raz pokrótce, na jakie to braki użalamy się w naszem szkolnem prawodawstwie. Religja św. nie jest podstawą i kierowniczą regułą naszej teraźniejszej szkoły ludowej, lecz jest tylko jednym z wielu przedmiotów nauki, nieposiadającym nadto dostatecznej liczby godzin. Religja jest w tejże szkole do tak drobnej ilości religijnych ćwiczeń ograniczoną, że ciepłego uczucia religijnego w sercu dzieci obudzić nie może. Inne przedmioty naukowe są zupełnie z pod wpływu religji wyzwolone, a częstokroć tak bywają wykładane, że względem religji i katolickiemu wychowaniu wrogo występują. Nadzór nad szkolnictwem i wpływ Kościołowi odjęty, nie bez przeszkód i trudności nawet może on w wielu krajach wykonywać nadzór nad nauką religji i ćwiczeniami religijnemi. Na wykształcenie i nadawanie posad nauczycielom, na ich działalność i postępowanie nie ma Kościół żadnego wpływu, nie możemy przeto dać wam zupełnej rękojmi, że dzieci wasze w szkołach naszych po katolicku będą wychowane i że pod tym względem wobec Boga i sumienia spokojnymi być możecie.

Waszym i Naszym jest obowiązkiem dążyć do tego bezprzestannie, aby braki te usunięto, a tak szkołę ludową na nowo urządzono, iżbyście pewnymi byli, że dzieci wasze po katolicku wychowane będą. Podobnie jak dług, którego na razie spłacić nie możemy, zawsze na nas ciąży i spłacić go trzeba, tak i ten obowiązek starania się o przywrócenie charakteru katolickiego szkole, ciężyć na nas nie przestanie, dopóki staranie nasze pomyślnego nie osiągnie skutku. My, Biskupi, walczymy o to od 20 już lat; jeżeli przeto smutne skutki dzisiejszych urządzeń szkolnych dalej trwać będą i coraz większe rozmiary przybierać i chrześcijańskiego ducha w ludzie tępić, nie będziecie mogli, Najmilsi w Panu, Nam zarzucać, żeśmy milczeli i grożącego niebezpieczeństwa nie ukazywali. Wy atoli nie będziecie bez winy, żeście nie uczynili tego, co do was należało, żeście z waszych praw konstytucją wam zastrzeżonych, sumiennego użytku nie zrobili i do Rady państwa takich mężów nie wysłali, którzyby Rządowi dobrą byli radę dali i prawdziwą drogę wskazali. Dlatego ponownie z powodu nadchodzących wyborów wołamy na was: spełnijcie waszą powinność, wybierajcie dobrze. Powinność to obywatelska zarówno i moralna, wiele bowiem na tem zależy, kogo jako zastępcę waszego do Rady państwa posyłacie. Wybierajcież przeto ludzi *rozumnych*, takich, którzy gdyby nawet nie na wszystkiem się rozumieli i bardzo byli uczeni, mają zdrowy pogląd na rzeczy i sprawy. Wybierajcie ludzi *z silnym charakterem*, którzy przy tem, co za słuszne i sprawiedliwe uznają, sumiennie stoją, a nieprzystępni fałszywym względom i wpływom, pamiętają o odpowiedzialności, jaka ich czeka. Wybierajcie mężów wiernych Cesarzowi i Państwu, wybierajcie katolików! Austrja jest katolickiem państwem, przeważna liczba tych, którzy ją zamieszkują, jest katolicką, w takim też stosunku winna być reprezentowaną. Czemuż lud katolicki Austrji nie miałby być przez katolików reprezentowanym? czyż nie ma on dość inteligencji, aby zrozumiał prawdziwy swój interes? Nie myślimy tu wcale odsuwać lub przykrość sprawiać mniejszości niekatolickiej, owszem, pragniemy wspólnie z ich zastępcami nad dobrem i wielkością państwa pracować. Lud katolicki ma atoli przecież i prawo i obowiązek przez katolickich swych zastępców bronić i zastawiać się o prawa Kościoła swojego i Rząd cesarski w tym kierunku oświecać. Wybierajcie nakoniec katolików stanowczych, nie takich tylko, którzy katolikami się mienią, a według zasad św. naszej religji nie żyją, ale takich, którzy Kościół miłują, według nauki jego postępują i wszystkie swe obowiązki kościelne wiernie spełniają. Wybierajcie katolików z przekonania i wiernych przekonaniu swemu: tacy jedynie i przedewszystkiem zdolni będą w sprawach socjalnych być radą i pomocą Rządowi cesarskiemu. Oni bowiem rady swe oprą na nauce i zasadach św. naszego Kościoła, który jest filarem i utwierdzeniem prawdy; oni doradzać będą nie tak, jak im szeptać będzie samolubstwo, jeno według reguł Bożej i bliźnich miłości; oni rozstrzygać i decydować będą nie ze względów stronniczych, jeno tak, jak im głębokie przekonanie dyktować będzie. Starajcież się przeto, abyście takich mężów do Rady państwa wysłali, którzy w każdej kwestji światła dla siebie u Słońca Bożej Prawdy szukać będą.

Wybierajcie katolików wiernych swym przekonaniom, oni bowiem najodpowiedniejszymi są na przedstawicieli Państwa, które interesa różnych narodowości zarówno jak dobro Państwa objąć ma. Kościół katolicki uznaje odrębność każdego narodu, jako urządzenie Boskiej Opatrzności i żadnemu praw jego nie odmawia. Żadnemu narodowi nie nadaje uprzywilejowanego jakiegoś stanowiska, żadnemu też nie jest wrogim, potępia jednak i od rzuca pogańskie rozbraty i odosobnianie się ludów. Kościół poważa i czci miłość i przywiązanie do swej narodowości; czci i poważa język, prawa i odrębne właściwości każdego narodu, nie pochwala natomiast wcale, jeżeli ta miłość i przywiązanie posuwa się aż do wyrządzania niesprawiedliwości i krzywdy prawom innych, do fanatycznej nienawiści każdej odrębnej właściwości drugich. Jednem słowem, według zasad katolickiego Kościoła, nigdy miłość własnego narodu nie ma być przeciwną miłości bliźnich i bratniej, nigdy wyradzać się w pogańską nienawiść rasową. Tak, Najmilsi w Panu, naszych to właśnie czasów wybitnem znamieniem, że w tym samym stopniu, jak świat dzisiejszy od zasad chrześcijańskich się oddala, rośnie ta pogańska nienawiść narodowości, a najgłośniejszymi apostołami tej nienawiści są ci, którzy się z chrześcijańską wiarą i chrześcijańskiem życiem rozwiedli.

Nie, Najmilsi w Panu, wierny katolik nie zgodzi się nigdy na dokuczanie ludom tegoż samego Państwa, tylko w wyższem zjednoczeniu katolickiej wiary i interesów katolickich szukać będzie i znajdzie niezawodnie szczęśliwe rozwiązanie sprzecznych interesów narodowych. Takie zaś rozwiązanie będzie szczęściem dla Państwa i spełnieniem najgorętszych życzeń naszego Najmiłościwszego Monarchy.

Wybierajcie katolików przekonaniom swym wiernych, ci jedynie bowiem mogą zastępować interesa świętego Waszego Kościoła. Niech Was nikt nie łudzi tem, że polityka nie ma nic wspólnego z religją. Gdybyż to prawdą było, gdyby ci, co tak mówią, na prawdę tak sądzili, widzicie przecież sami, jak to często parlamenty zajmują się temi sprawami, które wyłącznie religję i Kościół dotyczą. Czyż więc ten wybieg jest uczciwym? Ci to właśnie tak mówią, którzy radziby, gdyby mogli, do parlamentu wiernych katolików nie dopuścić, aby swoje własne religijne, czyli właściwie antyreligijne i antychrześcijańskie dążności i zapatrywania we wszystkich sprawach państwowych z tem większą bezwzględnością przeprowadzić. Odkąd tak często parlamenty stają się soborami, jest to szczególnym obowiązkiem katolików takich mężów do nich wysyłać, którzyby biegłymi byli i dobrze obznajomionymi ze sprawami Kościoła, a nadto mieli serce i gorący interes dla swego Kościoła, pominąwszy już to, że prawda chrześcijańska, we wszystkich ludzkich stosunkach, gwiazdą przewodnią być winna.

Wybierajcież więc, Najmilsi w Panu, według tych wskazówek, słuchajcie pasterzy waszych duchownych, którzy nietylko sami pamiętni będą na swe obowiązki obywatelskie, ale nie mniej i was pouczą, jak macie oddać Bogu, co jest Bożego, a cesarzowi co jest cesarskiego.

Jak jednak ostatecznie wybierać będziecie, z jakimi przeciwnikami przy wykonywaniu prawa waszego wyborczego zmierzyć się będziecie musieli, o jednem jeszcze nie zapominajcie, t. j. szanujcie przekonanie przeciwników, a przy swojem wytrwale stójcie! Nie podejrzywajcie zamiarów innych i unikajcie wszystkiego, coby spokój społeczny, obywatelski, narodowy lub religijny zakłócić mogło.

A więc, Najmilsi w Panu, jeżeli chcecie, by planom i zamiarom ludzi przewrotu dobrem socjalnem ustawodawstwem skuteczną położono tamę; jeżeli chcecie, by między ludami tego państwa zapanowało i utrwaliło się wzajemne poszanowanie praw każdego, a wszystkie pracowały z ufnością nad wspólnem dobrem państwa; jeżeli chcecie, żeby propaganda niewiary, paraliżująca działanie św. Waszego Kościoła, nie postępowała dalej, a szkoła nie była rozsadnikiem religijnej obojętności, to wybierajcie na posłów ludzi, którzy są stanowczo, z przekonania katolikami i wiernymi swemu przekonaniu.

Ponieważ zaś w tak ważnej sprawie trzeba nam światła i pomocy od Pana, rozporządzamy więc, żeby w niedzielę poprzedzającą wybory odbyło się w każdym kościele parafjalnym nabożeństwo, celem uproszenia dobrego i pomyślnego wyniku wyborów, błogosławieństwa dla Cesarza i Państwa i za pomyślność św. Naszego Kościoła.

W myśl powyższego Listu Pasterskiego rozporządzamy, ażeby w niedzielę 1 marca w każdym kościele parafjalnym i zakonnym djecezji Naszej, bezpośrednio po sumie, przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancji, na intencję powyższą odmówionem zostało wraz z ludem 5 razy Ojcze nasz i Zdrowaś Marja. Poczem odśpiewane będą suplikacje i udzielone zostanie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Pismo to Nasze ma być w najbliższą po otrzymaniu niedzielę ludowi z ambon odczytane.

Dan w Krakowie, d. 4 lutego 1891

Komitet centralny, oddział lwowski, wystosował do komitetów lokalnych pismo następujące:

„Komitet centralny, oddział lwowski, wzywa komitety lokalne, ażeby wobec doniosłości obecnych wyborów do Rady państwa dołożyły wszelkich starań, celem otrzymania jak najsilniejszej i najbardziej jednolitej reprezentacji kraju naszego w Radzie państwa. Rzeczą jest komitetów lokalnych, postarać się o kandydatów narodowych polskich, którzyby dawali jak największą rękojmię, że godnie i skutecznie będą we Wiedniu zastępowali interesa kraju.

„Tam jednak, gdzie stosunki miejscowe stoją na przeszkodzie pomyślnemu przeprowadzeniu takiej kandydatury, zwraca Komitet centralny w myśl uchwały swej z dnia 23 maja 1889 uwagę komitetów lokalnych, iż należy dołożyć wszelkich starań, ażeby przeszedł kandydat narodowców ruskich, który daje rękojmię, że pójdzie zgodnie z Kołem polskiem w obronie interesów kraju.

„Komitet centralny stoi przy zasadzie, wypowiedzianej przez siebie już z powodu wyborów do Sejmu, że wybór posła Rusina, o którym mamy przekonanie, że będzie zgodnie z Kołem polskiem kraj we Wiedniu zastępował, jest rzeczą pożądaną“.

Centralny komitet przedwyborczy dla Galicji wschodniej uprasza nas o zamieszczenie następującego pisma:

„Z powodu pojawiającej się w dziennikach wiadomości, iż zgromadzenie wyborców w Tarnopolu postawiło kandydaturę dra Jekelesa, podpisany burmistrz miasta Tarnopola, przez komitet centralny przedwyborczy do zawiązania komitetu lokalnego w Tarnopolu powołany, zawiadamia niniejszem, iż komitety lokalne w Tarnopolu i Brzeżanach, dotychczas żadnej uchwały co do kandydatury nie powzięły, a dotychczasowy deputowany z miast Tarnopola i Brzeżan dr. Euzebiusz Czerkawski, przez poważnych obywateli miasta Tarnopola do kandydowania zaproszony tej kandydatury wcale się nie zrzeka.

We Lwowie 13 lutego 1891.

Dr. Leon Koźmiński m. p.
burmistrz“.

Otrzymujemy następujące pismo: Do szanownych wyborców do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów.

W celu porozumienia się w sprawie wyboru posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Jaworów - Mościska - Cieszanów mamy zaszczyt zaprosić szan. wyborców do sali Rady powiatowej w Jaworowie na wtorek dnia 24 lutego przed południem.

Lwów dnia 12 lutego 1891 r.

Jan hr. Szeptycki.
Władysław ks. Sapieha.
Stanisław hr. Stadnicki.

We Lwowie wczoraj minął termin do zgłaszania kandydatur. Zgłoszono kandydaturę dra Smolki i o drugi mandat pp. Lewakowskiego Karola i Stanisława Szczepanowskiego. Dr. Lewakowski zapowiedział walne zgromadzenie przedwyborcze w ratuszu na niedzielę 15 b. m. o godz. 7 wieczorem.

W Nisku ukonstytuował się dnia 9 b. m. komitet przedwyborczy powiatowy dla wyboru posła do Rady państwa z grupy włościańskiej, wybierając prezesem ks. Tomasza Grodeckiego, dziekana i kanonika w Pysznicy. Komitet uchwalił:

1. Uwolnić byłego posła hr. Hompescha od składania obecnie sprawozdania z czynności poselskich, albowiem ten poseł przez cały ubiegły perjod utrzymywał ciągłą łączność ze swymi wyborcami, informując takowych o każdem ważniejszem zdarzeniu.

2. Wyrazić posłowi za skuteczną nietylko dla powiatu i kraju, ale i dla całej monarchji działalność, votum zaufania i serdecznego uznania.

3. Postawić kandydaturę hr. Hompescha na posła do Rady państwa z grupy włościańskiej, jako jedynie możliwą w okręgu wyborczym Nisko Łańcut i porozumieć się z komitetem przedwyborczym w Łańcucie o jednomyślne przeprowadzenie tego wyboru.

Sankcję cesarską otrzymała ustawa o służbie zdrowia, uchwalona na ostatniej sesji galicyjskiego Sejmu.

W dniu 3 lutego b. r. odbyła c. k. krajowa Rada zdrowia drugie posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał:

1. Wydano opinję w sprawie potrzeby otwarcia drugiej publicznej apteki w Wadowicach.

2. Wydano orzeczenie w przedmiocie oczyszczenia miejsc zabagnionych, a względnie miasta przez zmianę biegu Młynówki w Oświęcimie (powiat Biała)

3. Wydano orzeczenie w przedmiocie istniejących chlewów dla znacznej ilości trzody chlewnej w Mielcu.

4. W sprawie przydatności gruntu przeznaczonego pod budowę rzeźni w Dębicy (powiat Ropczyce) powzięto uchwałę.

5. Przedstawiono kandydatów na opróżnioną posadę c. k. weterynarza powiatowego ewentualnie oglądacza bydła i produktów zwierzęcych

6. Wybrano delegata do ankiety, mającej się zająć zbadaniem zakładu kulparkowskiego i postawieniem ewentualnych wniosków.

7. Wybrano delegata do ankiety budowy gmachu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie.

KURJER LWOWSKI.

* Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej poświęcił prezydent p. Mochnacki kilka słów wspomnienia ś. p. dr. Ogonowskiemu. Na wniosek r. m. Radziszewskiego uchwalono dać biskupowi Hryniewieckiemu przyrzeczenie przyjęcia do gminy miasta Lwowa

Imieniem sekcji IV r. Syroczyński zaproponował na delegata do ankiety w sprawie fakultetu medycznego dr. Królewińskiego, jako zaś zastępcę dr. Stroynowskiego, co przyjęto z poprawką dr. Radziszewskiego, aby w charakterze doradcy oprócz tego delegata wysłać p. Hochbergera, dyrektora urzędu budowniczego. Po załatwieniu w drugiej uchwale sprawy budowy szkoły przy ulicy Łyczakowskiej, przystąpiono do kwestji wyboru miejsca pod budowę teatru.

Po długiej i gorącej dyskusji, w której wzięło udział kilkunastu radców, przystąpiono do głosowania. Przyjęto, aby dążyć, iżby kraj objął teatr, a rząd przyczynił się do kosztów. Przy głosowaniu imiennem wniosek co do budowy w ogrodzie miejskim odrzucono 55 głosami przeciw 12. Przeciw Wałom gubernatorskim oświadczyło się 36 a za 30. Plac Gołuchowskich upadł poparty 25 głosami przeciw 39. Również Wały hetmańskie nie uzyskały większości, gdyż głosowało za niemi 24 a przeciw 41. Wobec tego polecono tę sprawę raz jeszcze komisjom do rozpatrzenia i przedłożenia nowych jeszcze placów.

* Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs z terminem do 15 marca, celem obsadzenia nadzwyczajnej katedry elektrotechniki.

Z tą katedrą połączona jest płaca systemizowana w kwocie rocznych 1500 złr. i dodatek aktywalny według rangi VII-mej klasy.

Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, jakoteż w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

* Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Podstolicach ks. Antoniemu Gruszeckiemu, wikarjuszowi przy kościele N. P. Marji w Krakowie.

* Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków delegował na III zjazd związku terytorjalnych zakładów w Pradze — p. dyr. Henryka Lama.

* Dziś odbędzie się tu odczyt dra J. Gostyńskiego: „O najnowszem odkryciu Kocha“ na rzecz Tow. wzaj. pomocy nauczycieli lwowskich szkół ludowych.

* Złote wesele obchodzić będą jutro w naszem mieście małżonkowie Józef i Karolina Hornungowie.

† Zmarli: Aniela z Kamińskich Nowicka, żona poborcy przy administracji niestałych dochodów miejskich, Franciszka Nunberg, żona urzędnika dyrekcji poczty i Antoni Konasiewicz, urzędnik sądowy.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Liszki dnia 9 lutego. — W dn. dzisiejszym zgromadziła się w szkole lisieckiej dziatwa szkolna, duchowieństwo miejscowe, starszyzna gminy i starszyzna Rady szkolnej miejscowej, oraz grono nauczycieli. W sali szkolnej na stole i około stołu rozłożono dla dziatwy szkolnej uboższych rodziców: 12 par butów, 12 ubrań dla chłopców, 21 chustek dla dziewcząt i kilkanaście książek. Wartość tychże przedstawiała się pokaźnie, bo przenosiła 200 złr. Po przemówieniu miejscowego plebana ks. Andrzeja Bańskiego, pan Jan Skirliński, zacny ofiarodawca a właściciel wiosek przynależnych do parafji i szkoły lisieckiej rozdał własnoręcznie swą hojną ofiarę. Po czem zachęcił tenże dziatwę do pilności i pracowitości. Starszyzna zaś gminna i szkolna wynurzyła swoją podziękę w imieniu dziatwy i rodziców panu Janowi Skirlińskiemu, który jako właściciel kilku wsi, nietylko panem ale i ojcem ich dla swoich czynów miłosiernych a cichych i przychylności dla ludu nazwać się może. Oby taki wspaniałomyślny czyn znalazł licznych naśladowców, a ziści się: Z polską szlachtą polski lud!

Za staraniem pana Jana Skirlińskiego w ostatnich latach wystawiono w Liszkach wspaniały kościół, wspaniałą plebanję i budynki plebańskie, wspaniałą szkołę w Liszkach, obecnie w Kaszowie — wszystkie budynki murowane, piętrowe, kryte cynkiem lub łupkiem.

NOMINACJE.

* C. k. Rada szkolna kraj. zamianowała tymczasowego nauczyciela kierującego Józefa Bogackiego w Korczynie, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Korczynie.

Z różnych sfer i stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał Dr. ANTONI J.

I.

(Ciąg dalszy).

W ogóle był Grabowski zawziętym nieprzyjacielem tych wszystkich wierszowanych i niewierszowanych, nibyto poetyckich elukubracyj, które u młodzieży ówczesnej bardzo były w modzie i nazywały się serdecznem wylaniem serca, lub patrjotycznym wylewem ducha (sic)...

„Można to sobie gryzmolić, mawiał Grabowski, dla wprawy w języku, a może i stylu, ale nie drukować. Jedynymi czytelnikami tych bredni, powinni być sami ich autorowie i ich kochanki; ale karmić publiczność takiemi chwastami, zwłaszcza, gdy ta tylu potrzebnych rzeczy nie zna i nie czyta — jest występkiem". Gniewała go też nadzwyczaj owa, jak mawiał, da wnemi czasy niesłychana nawet zarozumiałość, z jaką lada pismak dzisiejszy narzuca ogółowi swoje opinje i zdania, jakby jakie dogmaty, o których *non est disputandum*. Gdybyż przynajmniej w tem wszystkiem była choć szczypta dobrej wiary, ale tu każda propaganda ma *arrière pensée* inną, niż się zdaje napozór: za każdą wielką niby myślą, stoi maluczki jej autor, wyczekujący chwili, kiedy ją na własną korzyść będzie można obrócić. Syn lada jakiego pisarza pocztowego, wchodzi dziś do salonu pańskiego, gdzie widzi pannę na wydaniu, która piękniejszą i zgrabniejszą i powabniejszą mu się wydaje, niż wszystkie popówny lub ekonomówny, w których się dawniej kochał. Radby sięgnąć po taką sarneczkę, ale nie śmie, a jeśli jaki krok śmielszy postawi, to go powstrzymają i drzwi mu wskażą; jakże więc tu nie piorunować na arystokrację, jak nie ciskać kamieni na tych, co nie mogą pozbyć się tego przesądu, iż szczęście ludzi w pożyciu małżeńskiem naprzykład, wymaga prócz platonicznej miłości, jednakich wyobrażeń, jednakiego wychowania, jednakich zwyczajów i przyzwyczajeń nawet? Własnej siostry taki jegomość nie wyda za chłopa, bodaj pijanicę popowicza nad niego przeniesie — to swoją drogą. Ale co wolno jemu, tego nie wolno tym, którym Bóg na innem miejscu i w innych warunkach urodzić się rozkazał. Jak daleko tylko zaskrzypią pióra moralistów dziejowych, wszędzie tego rodzaju, albo podobna tej historja na placu. I za pomocą takiej to propagandy, mają oni kraj zbawić? Bo też nielogika byłaby nadto rażącą, wymagania nadto śmieszne, gdyby je wypowiedziano otwarcie. Trzeba było koniecznie wynaleźć zaklęcie, imię którego miały się tworzyć na korzyść tych panów cuda, jakich od początku świata nie było i do końca świata nie będzie. Najstosowniejszem i najpraktyczniejszem zaklęciem takiem, stała się naturalnie Ojczyzna; i oto w jakich celach eksploatuje się dzisiaj ten święty niegdyś dla każdego z nas wyraz. Wzywają do ofiar, mówią o poświęceniu ci, którzy sami nic do ofiarowania nie mają, a z poświęcenia innych tylko korzystać mogą. Pragną oni jednem słowem, aby się społeczeństwo do góry nogami wywróciło, pragną wystawić gmach jakiś idealny, w którymby ani słupów, ani fundamentów ani okien, ani pieców, ani dachu nie było, lecz istniał tylko piękny salon, a w tym salonie panowie z fagaserją pod ręce mają się wodzić — i tu dopiero ma leżeć szczęście i zbawienie narodu.

Taką jest treść ogólna całego tendencyjno-postępowego piśmiennictwa naszego. A jeśli pośród tego śmiecia, znajdzie się czasem jaka perła prawdziwa, jaka prawda niezaprzeczona, to już ma się za genjusza ten, kto ją pierwszy okaże, zapominając o tem, że świat już dawno o niej wiedział, prócz tych panów właśnie, bo owa perła to nie ich dzieło, ale się ona przypadkiem na śmieciach szlacheckiem zabłąkała, tylko, że ci panowie nadto są mądrzy, aby coś o katechizmie wiedzieli.

Wszystkie rozumowania Grabowskiego odznaczały się zawsze taką jasnością i taką siłą logicznego wywodu, że niepodobna przypuścić, aby nie umiano, ale poprostu nie chciano, albo też obawiano się go pojąć. Sami przyjaciele i zwolennicy jego nawet, jak np. p. Andrzej L. G., odpowiadali na jego rozumowania zapytaniem: „czyż się godzi dobrowolnie zakuwać w kajdany?" — jak gdyby Grabowski kiedykolwiek tego pragnął. Na zarzuty odstrzeliwał w następujący sposób: pewna bajeczka, powiadał, wspomina o dwóch sąsiadach, którzy wiecznie kłócili i wysadzali się wzajemnie na tysiączne przykrości, w których mocniejszy, oczywiście zawsze słabszego przemagał; ostatni tedy zdobył się wreszcie na taki koncept: zakradł się do jego sypialni i uwiesił się nad samym łóżkiem. Grabowski nie pragnął kajdan, ale nie widział, ażeby bezmyślna rewolucja skruszyć je mogła i przeciwko niej tylko, nie zaś przeciw swobodzie, ustawicznie powstawał.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z Brazylji.

(Ciąg dalszy).

Rio Janeiro, 4 stycznia.

Zacząłem chłopom tłomaczyć, co to jest rząd wogóle a co w szczególe rząd rzeczypospolitej; ale mi w owym zapale dydaktycznym przeszkodził jakiś urzędnik okrętowy, który począł chłopów spędzać z pokładu, gdyż się wiecznie tłoczyli i tamowali ładowanie okrętu. Rozchodzili się, mrucząc i wymyślając. Z oddalenia jeszcze słyszałem, jak rozprawiali we trzech, we dwóch, o prezydencie rzeczypospolitej.

Wkrótce potem „Desterro" skakał już po Atlantyku walca na dwa „*pas*".

Kilka razy jeszcze zachodziłem do wychodźców polskich, między którymi spotkałem współtowarzyszy podróży z parowca „München"; ci wszyscy byli bardzo zgoryczeni, obdarci; dzieci ich — całkiem w krostach z upału, lub z głowami tak oblazłemi, jakby to była jedna rana z olbrzymim strupem. Na okręcie nikt ich nie rozumiał, ani oni nikogo, pomiatano niemi pogardliwie, popychano ich, przerzucano. Raz się ująłem za jakąś kobietą w poważnym stanie, którą majtek tak silnie na bok odepchnął, że się do burty potoczyła; chciałem go w karę poczęstować, lecz drapnął, śmiejąc się szyderczo.

Niebawem nastąpiły paskudztwa morskiej choroby, gdyż morze było dosyć niespokojne i okręt się mocno kołysał: w każdym kącie ktoś leżał, stękając, wymiotując.

Na tym parostatku znajdowała się wyjątkowo znaczna ilość pasażerów, zwłaszcza młodzieży z kursów prawniczych, gdyż właśnie było to porą wakacyj. Starałem się zawierać znajomości, aby sobie wyrobić sąd o mieszkańcach Brazylji. Ruchliwa i bardzo krzykliwa ta młodzież prowadziła nieustannie gorące spory polityczne, z których mogłem nabrać przekonania, że obecny prezydent, jenerał Deodoro, nie cieszy powszechną sympatją w kraju, a monarchizm ma jeszcze swoich entuzjastów. — „Całą zasługą jenerała Deodoro — powtarzano mi zewsząd — jest to, że jego, a nie kogo innego, wyniesiono na godność najpierwszego prezydenta Zjednoczonych Stanów Brazylji".

Szczególny to prezydent — pomyślałem, słuchając rozmów owych — był i jest dotąd przyjacielem osobistym eks-cesarza, a nadto — z przekonań swoich ma być czystym monarchistą!

— Prawdziwym twórcą brazylijskiej rzeczypospolitej — mówił jeden z młodzieży — jest Benjamin Constant, znany matematyk, człowiek wielkiej inteligencji, czystego charakteru, słynący z patrjotyzmu, z przekonań demokratycznych i wywierający duży wpływ na młodzież.

— Jakież on stanowisko obecnie zajmuje?

— Jest ministrem wychowania publicznego.

W dalszym ciągu wypytywałem studentów, jakich Brazylja ma ludzi, którzy wystają po nad ogół, mężowie stanu i t. d. Wymieniono mi następujące osobistości:

Rio Branco, twórca abolicji 28 września 1870, (synowie niewolników przestali być niewolnikami). *Saldanha Marinho* (czytaj Saldanio Marinio), żyjący jeszcze 86-letni senator rzeczypospolitej, autor sławnego dzieła „Ganganelli". *Assis Brasil*, pisarz republikański, historyk dobry i publicysta, autor dzieła „*La république fédérale*", obecnie minister w Buenos-Ayres. *Recy Barbosa*, ekonomista. *Thbias Bareto*, filozof-przyrodnik (zmarł w roku zeszłym). *Silvio Romero*, jego uczeń, równie jak mistrz inteligentny. *Władysław Netto*, dyrektor muzeum w Rio de Janeiro.

Nareszcie ciż sami studenci pokazywali mi jednego z pasażerów, mówiąc:

— Ten oto człowiek bardzo się przyczynił do przekształcenia monarchji na rzeczpospolitą; jest to jeden z najczynniejszych współpracowników Benjamina Constant, ma dużo energji i charakteru, a nazywa się Jeronymo Franga i jest kapitanem brazylijskiej armji czynnej. Starałem się o zawiązanie stosunków z p. Franga i gdym go poznał, zyskał on mój szacunek, a pożegnaliśmy się w Desterro, jako dobrzy przyjaciele. Franga kończył studja w Paryżu, gdzie poznał wielu Polaków; dobrze zapamiętałem tylko wspomnienie M. Szeligi, znanej autorki. Był on także w Warszawie, odwiedzał w Częstochowie swego przyjaciela, p. Joachima Wiernika. Zajmuje się dużo naukami przyrodniczemi i jest wyznawcą teorji Darwina. Pół-Francuz, pół Brazyljanin, jest Franga gorącym republikaninem i patrjotą; mniemam atoli a on podziela chyba me zdanie, że wśród Brazyljan brak tego, co w Europie nazywają charakterem, uniemożebnia wszelkie szlachetne porywy robót społeczno-politycznych. Za leniwi, za tępi i zanadto próżni są Brazyljanie, ażeby mogli coś na świecie zrobić. Poprostu, zaleje ich kultura niemiecka.

Rząd tymczasowy pod prezydentem jenerałem Deodero, uważał pana Franga za osobistość niebezpieczną w Rio de Janeiro i polecił mu przenieść się na wyspę św. Katarzyny do miasta Desterro. (Desterro — znaczy miejsce wygnania).

Kiedym spostrzegł, że pytaniami swemi na okręcie sprzykrzyłem się już jednym, wtedy szedłem między innych. Znajdował się tam także młody inżynier wojskowy, który odbył właśnie podróż po Amazonce i przebywał w tamtych okolicach przez ośm miesięcy, przeprowadzając studja celem rozgałęzienia komunikacji. Na owej wyprawie było 35 ludzi, lecz tylko 9 powróciło — reszta umarła na różne febry. Inżynier, o którym mowa, stracił zupełnie zdrowie: był bardzo znękany chorobą. Opowiadał mi dużo o Indjanach, żyjących w stanie pół dzikim po nad brzegami Amazonki.

Od inżyniera szedłem znowu do emigrantów polskich, dodawałem im ducha, choć zwykle napróżno; oni już w nic nie wierzyli.

Oprócz tego zawarłem bardzo korzystną dla siebie znajomość z Niemcem, komi-wojażerem, który znał na wylot ceny hotelów, obiadów, śniadań, łodzi po portach całej Brazylji, a to jest rzecz ogromnej doniosłości; przytem Niemiec mówił po portugalsku wybornie i jechał do Desterro także; nic nie było łatwiejszego, jak stanąć razem z nim w jednym hotelu.

Wśród takich to okoliczności przybyłem do Desterro, podczas, gdy emigranci popłynęli dalej na południe. W porcie nająłem łódź z żaglem i przybiłem do lądu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Listy Kurjera Polskiego

Żytomierz 10 lutego.

W obecnym ruchu emigracyjnym, bierze dość żywy udział gubernja wołyńska. Wychodźtwo zagranicę włościan tutejszych musi zastanowić każdego, bo znanem ich jest przywiązanie do ziemi, i przytem nie posiadają żadnej przedsiębiorczości i inicjatywy.

Wszelkie dane każą przypuszczać, że agitacja agentów, jest główną przyczyną, zwłaszcza, iż znaleźli tutaj grunt odpowiednio przygotowany, z powodu nadmiernego rozrostu kolonizacji niemieckiej. Przybysze z nad Sprei, posiadają tutaj olbrzymie obszary ziemi, wybornie zagospodarowane i przytem są potężni swoją solidarnością. Wyżsi rozumem i kulturą, posiadając przytem kapitały, w przeciągu lat kilkunastu, zajęli tutaj dominujące stanowisko i prawie cała ludność robocza jest od nich zawisłą. Włościanin wołyński, skutkiem napływu Niemców, pozbawiony jest pracy i zarobku. Chętnie więc słucha ponętnych opowiadań o życiu w dalekiej Ameryce, gdzie o zarobek niezmiernie łatwo, ziemi dają tyle, co każdy zechce, a pieniądze płyną potokiem. Wobec ucisku rządu i smutnych stosunków ekonomicznych, chłop rusiński i nasz Mazur, aczkolwiek niechętnie, ale opuszcza drogie kąty i bez znajomości stosunków, bez żadnego języka, oprócz rodzinnego, puszcza się na niebezpieczną wędrówkę, w której traci resztki pieniędzy ze sprzedanej ojcowizny, zdrowie i znękany na duchu i ciele, pragnie powrócić, ale niestety! nie ma już o czem i zmuszony jest żebrać, lub pracować ciężko w jednem z miast portowych, jeżeli mu jeszcze siły dopisują.

Wobec ubytku rdzennej ludności, Niemcy się coraz więcej rozwielmożniają i dziś już stanowią ¼ całej ludności włościańskiej i jeżeli przyrost ich pójdzie dalej w tym samym stosunku, to wkrótce Wołyń, będzie można nazwać ziemią czysto germańską.

Cóż robi rząd? Jak do tej chwili, stanowczo nic, a jeremiady dzienników rosyjskich, nawet tak wpływowych, jak: *Kijewlanin* i *Nowoje Wremia*, znanych ze swej nienawiści do wszystkiego co niemieckie, przechodzą bez najmniejszego wrażenia, bo trzebaby wydać nowe ukazy, a do tych widocznie, władze, przynajmniej w obecnej chwili, nie są wcale pochopne. Jak dotąd, kwestja żydowska nie jest zakończoną, bo potężny czynnik — pieniądz, paraliżuje wszystkie rozporządzenia, a z Niemcami, byłoby jeszcze gorzej, gdyż poza nimi, stoi dwa miljony bagnetów, wypróbowanych pod Sedanem i Paryżem.

Owe więc szumne artykuły, pojawiające się w prasie petersburskiej o sile i potędze cesarstwa rosyjskiego, są poprostu dymem z ogni sztucznych. Carat, nawet wewnętrznych kwestyj, nie może u siebie uregulować, a wszelkie rozporządzenia, tyczące się umniejszenia wpływu Niemców, będą zawsze bezowocownemi, bo od czasów Pawła I., zanadto się rozgospodarowali i prawie cała władza, przez długie lata, pozostawała w ich ręku.

Niemcy zawsze będą dla Rosji piętą Achilesową, dopóki ta, cywilizacją nie stanie od nich wyżej, lecz zanim to nastąpi, bardzo jeszcze wiele wody upłynie w Wołdze.

A. Z.

Ze stołu redakcyjnego.

× *(S. Z.).* Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej, napisał Eu.... Helenjusz. Kraków 1891, t. I, str. 485. t. II. str. 421.

Zacny starzec chwycił znowu za pióro i obdarzył młode pokolenie polskie „Wizerunkiem" starych, minionych już niepowrotnie urządzeń polityczno-administracyjnych, naukowych, społecznych i religijnych Rzeczypospolitej Polskiej. Pisał, jak czuł, z widoczną czcią i miłością dla przestarzałych form i instytucyj, które nowsza szkoła historyków potępiła jako anachronizmy XVII i XVIII wieku, szkodliwe narodowi i główne źródło politycznego upadku Polski. Helenjusz uważa tę starą Rzplitę wraz z Skargą „za ustanowienie Boże", a wolną elekcję, liberum veto, przywileje i wolności szlachty, za wypływ łaski Ducha św. za wyraz „Mądrości Bożej, objawiającej się w dziejach ludzkich". Kocha ją całą duszą, żal mu, że nowsza szkoła odarła ją z tego uroku, odebrała jej namaszczenie religijne. Jest to staroszlachecki, chrześcijański sposób pojmowania przeszłości Polski, nie więcej omylny, jak poglądy „nowszej szkoły historyków" na anarchję polską. Długa, na 53 stronach przedmowa omawia i rozwija przewodnie pojęcie. Polska ustanowieniem Bożem, urządzenia jej, prawa i zwyczaje wypływem łaski Bożej, objawem mądrości Bożej. Niestety, w praktyce okazały się te instytucje zgubnemi, właśnie dlatego, że zbyt idealne, wymagały idealnej doskonałości w społeczeństwie całem, a ta jest rzeczą wprost niemożebną. Sam zaś „Wizerunek" podzielony na dwa tomy, a te na 23 rozdziały. Jakim sposobem w podział ten wlazł rozdz III p. t. „Rzeki". Co te „rzeki", których w Polsce i Litwie jest aż 4810, do czynienia mają z „herbami" i „zbiorem praw polskich", nie umiem tego wytłumaczyć. Dla tych rzek odpowiedniejsze byłoby miejsce w rozdziale o polskim handlu i przemyśle, którego w „Wizerunku" brakuje; ale wszystkie te 23 rozdziały stoją obok siebie z pewną fantazją szlachecką, ztąd powtarzają się często te same rzeczy i myśli. Nie przeszkadza to jednak, że w „Wizerunku" Helenjusza jest prawdziwy wizerunek urządzeń i składu Rzplitej. Autor to co własnemi słowami opowiada, stwierdza licznemi cytatami z *Volumin legum*, które nie każdemu przystępne, i zorjentować się w nich nie łatwo. W rozdziale o skarbie i mennicy, przytacza całe ustępy z dzieła Czackiego o polskiej monecie. A nie są to opowiadania suche i gołe cytaty, wszystko to owiane duchem Helenjusza, staropolskim, poczciwym, na wskroś chrześcijańskim, pełnym werwy i ciepła, jak już u nas dzisiaj nikt nie pisze. Czytając „Wizerunek" nietylko się dowiesz o sposobie odbywania sejmów i sejmików, o sądach, komisjach, dekretach, słowem o tem, co w „Skarbniczce dziejów polskich" Tatomira doczytać się możesz, ale musisz pokochać tę szlachecką Rzplitę i przykro ci się zrobi, że jej nie ma i podobno *takiej* nie będzie nigdy. To też „Wizerunek" czytać mogą z pożytkiem ale i przyjemnością wszyscy, nauczycielki, zwłaszcza i obojga wyżej lat 14 młodzież; nada się on wybornie, jako wdzięczna lektura w długie i zimowe wieczory w kole rodzinnem. W końcu jedna uwaga: „Wizerunek" Helenjusza jest bardzo na czasie, pesymizm bowiem niektórych nowszych badaczów dziejów Polski, potępiający w czambuł urządzenia Rzplitej, jako anarchiczne i zwalający odpowiedzialność za rozbiór Polski na anarchję szlachecką, jest przygnębiający i nad wyraz przykry. To samo dowodzą prusacy i rosyjscy historycy; oni przez patrjotyzm dla Prus i Rosji, aby usprawiedliwić ich gwałty, nasi wrzekomo przez miłość prawdy! Ale czy nie przeholowali w swoich „krytycznych" badaniach i wyrokach? Czy doprawdy ludzie stojący u steru Rzplitej w XVII i XVIII w. byli tak ograniczeni i niedołężni i samolubni, że tolerowali zgubne instytucje i dla nich pracowali? Jeżeli, jak wykazuje Helenjusz, na 257 sejmów polskich, nie doszło lub zerwanych zostało 53, czy można powtarzać za Taylerand'em, że Polacy organizować umieją tylko anarchją? Nie wiem, czy całkiem niesłusznie pisząc o „Nowej szkole historycznej" powiada Helenjusz: „Dzisiejsi historyczni pisarze pełni są *pychy*... z pychy wynika lekceważenie, pogarda najświętszych rzeczy... dzieje własnego narodu służą jej za materjał do oskarżeń przed majestatem własnego rozumu". (II 363) On w tej Polsce widział ustanowienie Boże, w jej dziejach wyraz Mądrości Bożej, a „Wizerunek" jego może „nie wytrzyma krytyki nowszych badań" ale uczy szanować i kochać to, co było, przeszłość naszą ojczystą.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarzowa Elżbieta w przejeździe do Jerozolimy wstąpi do Aten, gdzie odwiedzi królewską parę grecką.

* Nowy minister skarbu dr. Steinbach oświadczył przy przyjęciu deputacji Union-banku, iż dziwi się, iż instytucje finansowe tak mało zajmują się przemysłowemi przedsiębiorstwami. Deputacja odpowiedziała, że podobne przedsiębiorstwa napotykają w Austrji na wielki opór, zwłaszcza w Wiedniu, gdzie w Radzie miejskiej pewna partja nietylko wszelki krok na polu przemysłowem utrudnia, ale nawet przedsiębiorców osobiście zaczepia. Są to antysemici. Na to odrzekł minister, iż ubolewa nad rozwojem antysemityzmu, spodziewa się jednak, że dni jego są policzone. Zwrócił także uwagę, że ruch antysemicki stoi w związku z politycznem wyrabianiem się narodu, który od tak nie dawna samodzielnie wyrabiać się zaczął, że dziwić się nie można, jeśli odrazu nie wchodzi na właściwe drogi. Co do samego ministra, będzie on postępował bez żadnych uprzedzeń.

* W wiedeńskich kołach arystokratycznych noszą się z zamiarem przedstawień amatorskich. Między innemi u ks. Lichtenstein grać mają nową sztukę „Gross Wien" (Wielki Wiedeń).

KURJER BERLIŃSKI.

* W berlińsk. Tow. lekarskiem miał Virchow odczyt o działaniu środka Kocha, zwanego dziś „tuberkuliną". Virchow sądzi, że powstało zupełne pomięszanie pojęć, co do zapatrywań na działanie tuberkuliny przez to, że Koch w pierwszej publikacji swego środka oświadczył, iż tenże zabija tkanki tuberkuliczne. Przez tuberkuliczne tkanki atoli należy rozumieć cały szereg różnorodnych tworów, które już w zwyczajnych stosunkach bardzo znacznie różnią się od siebie i na które wskutek tego jeden i ten sam środek różnie działać musi. Jest więc rzeczą prawdopodobną, że nawet gdyby jeden rodzaj tkanki tuberkulicznej został zabity, inna tkanka mogłaby nie okazać żadnego wpływu.

KURJER PARYZKI.

* Od czasu wojny francusko-pruskiej, poraz pierwszy, mianowano Niemca kawalerem legji honorowej. Jest nim pan de Uhde, malarz monachijski, dyrektor szkoły realistycznej.

* Bankier Macé, który zdefraudował 20 miljonów, nazywa się prawdziwie Wiktor Berneau. Z początku, otworzył w Paryżu, przy ulicy Marais, mały sklepik i załatwiał zlecenia giełdowe. Sprytny, zapobiegliwy, uniżony, potrafił sobie wyrobić wkrótce znaczną klientelę. Przeniósł się na ulicę Cadet i otworzył już formalne biuro, w którem zatrudniał 9 urzędników, płatnych bardzo nędznie, gdyż prokurent pobierał zaledwie 500 franków miesięcznie. Główną klientelę stanowili księża z prowincji i według spisu, padło ich 6000 ofiarą tego szalbierza. Przyczyną upadku była hazardowna gra na giełdzie i potem olbrzymie straty poniesione w Monte Carlo.

Sąd karny rozesłał za nim listy gończe. Jak donoszą oszust miał się wynieść do Brazylji.

* W pałacu p. M. Locroy, przy alei Wiktora Hugo, podpisanym został kontrakt ślubny Leona Daudeta i panny Joanny Hugo, wnuczki znakomitego poety. Z powodu żałoby domowej, nie odbyła się wystawa prezentów, ofiarowanych narzeczonej, pomiędzy któremi kilka jest bardzo kosztowych. Jakkolwiek dzienniki zapowiedziały, że odbędzie się także ceremonja kościelna, młoda para poprzestała tylko na błogosławieństwie pana mera okręgu paryskiego Henri Martin.

Rozmaitości

Nowy włoski prezydent ministrów. Rodzina margrabiów Rudinich pochodzi z Sycylji i wyprowadza swój początek od Arabów, którzy wyspą tą jakiś czas władali. Matka obecnego prezydenta była córką księcia del Cassaro, niegdyś ministra sycylijskiego króla Ferdynanda II. Rodzina sprzyjała Burbonom, a młody margrabia sprzeniewierzył się niepomału domowym Larom i Penatom, biorąc udział w powstaniu sycylijskiem i walcząc wraz z Crispim, w czerwonej garibaldowskiej koszuli za jedność Włoch. Po upadku Burbonów [illegible] się Rudini do Neapolu, gdzie dziadek ks. del Cassaro, ofiarował mu gościnę, pod warunkiem, że nie przestąpi progu w pałacu Wiktora Emanuela. Kiedy jednak Rudini przyrzeczenia swego nie dotrzymał, oburzony książe wypowiedział mu swój dom i do śmierci już wnuka nie widział.

W przeciwieństwie do gorącego temperamentu Crispiego, Rudini ma krew zimną. Crispi, jak wiadomo, porównywał się do Etny, na której szczycie śnieg leży, podczas kiedy we wnętrzu jej tli się nigdy niewygasający ogień, grożący lada chwila wybuchem. Istotnie wewnętrzny ten ogień Crispiego wybuchał niejednokrotnie, ostatni raz buchnął tak silnie, że aż spalił podstawę, na której stała wielkość byłego prezydenta ministrów włoskich i wielkość ta, mówiąc prozaicznie, rymnęła na ziemię. Rudini jest jak Etna wygasła: śnieg ma na wierzchu, a lód we wnętrzu. Jeżli nie jest on naprawdę zimnokrwistym, to w każdym razie panuje nad swemi nerwami, jak Rubinstein nad klawiaturą fortepianu. Tacy ludzie stworzeni są na mężów stanu — średniej miary: zimny Rudini obdarzony nawet Napoleona W. genjuszem, nie zatrząsłby Europą. Poetycka fantazja wiedzie do dzieł kolosalnych nawet polityków i wodzów, a kto ma chłodny mózg i serce chłodne, temu fantazji kraj jest niedostępny.

Sztuka i przemysł nigdzie może nie wspierają się tak gorliwie, jak w Ameryce, a oto dowód: W teatrze jednego z większych miast w Illinois, Małgorzata w „Fauście" Goethe'go nie siedzi przy kołowrotku, lecz.. przy maszynie do szycia Singer'a, którego nazwisko wypisane wielkiemi, błyszczącemi literami.

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

22) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Równocześnie drugiemi drzwiami, weszła pani Warewska.

— No i cóż? — zapytała.

— Hm... kochana pani — odparł przychodzący już do siebie światowiec — kazała mi przejrzyć się w lustrze... przypatrzyć sobie, a potem jej... hm?..

Pani Warewska, jakkolwiek rzecz ta sama przez się głęboko ją martwiła — na razie wybuchnęła śmiechem.

— Hm?.. śmiejesz się pani?

— Bo w ten sposób jeszcze... nikt nie został odmówionym — zawołała — przykro mi panie Orski, dużo mam dla pana przyjaźni...

— Więc pani jej wytłómacz... hm... w lustrze ja tylko się odbijam, ale się nie odbijają...

— Miljony!.. — dokończyła pani Warewska.

— Miljony... hm... miljony!

Gdy śmiech wywołany tem zajściem minął, głęboko zamyśliła się pani Warewska.

Przyszłość nie przedstawiała się zabawnie. Obie zrujnowane... wkrótce może bez sposobów do życia, w najskromniejszych granicach wymagań. Widziała się w niedalekiej przyszłości, wraz z córką... może w konieczności rachunku... może w braku, a może... w nędzy!

Widmo straszne w jej bujnej wyobraźni przybierało może groźniejsze, niż miało mieć, rozmiary.

Irena widocznie nie znała swojego położenia, lub zapatrywała się na nie z lekkością dwudziestu lat. Postanowiła więc jak najprędzej otworzyć oczy córce i zmusić ją do ulegnięcia światowej konieczności, która często każe się z uśmiechem... sprzedać.

— Tyle panien to robi — myślała matka, by się w obec własnego sumienia rozgrzeszyć — czemużby Irena?..

Zresztą oddalała od siebie analizę tej kwestji.

— Taką była konieczność — myślała powierzchownie — miała czas... szukać... Znaleźć mogła, nie chciała... Zbigniewa drugiego nie znajdzie... biedna! niech robi ustępstwa...

Postanowiła jaknajprędzej z Ireną pomówić.

Na drugi dzień opuściły Wiedeń.

W wagonie Irena była zamyśloną i smętną. Matka, korzystając z ciemności, która nie pozwalała Irenie widzieć jej wyrazu twarzy, wykrzywionego boleścią, spełniając ciężki i konieczny obowiązek, po długim namyśle, po kilkakrotnie nieudanych preludjach, zaczęła:

— Ireno! czy nie żałujesz żadnej z partyj, które w ostatnich czasach odrzuciłaś...

— Nie, nie żałuję.. w żadnym się niekochałam...

— Ah! moje dziecko.. to łatwo nigdy nie wyjdziesz za mąż. Małżeństwo i miłość, choć w naszych marzeniach i zasadach zawsze parzymy, w życiu... w świecie rzadko w parze chodzą.

— To wolę nie iść za mąż: nic nigdy w świecie nie robiło mi przykrzejszego wrażenia, jak te małżeństwa, które ze stanowiska artystycznego tylko wyglądały niedobrane, cóż dopiero, jeżeli niedobranie było i moralnem... Małżeństwo, jako interes, choćby ten interes był najlepszym, zdaje mi się najgorszym... nigdybym się nie zdecydowała.

— Ależ dziecko moje, — przerwała matka — są pozycje, które cię zmuszają do ustępstw, do złożenia na ołtarzu ofiarnym życia. Widziałam, prawie tobie równie piękne i młode.. a bogate, wychodzące za mąż, tylko pod naciskiem rozsądku, lub jednego z tych tysiąca obowiązków świata, salonu, tradycji! — Powiem ci prawdę, że niezmiernie się zdziwiłam, dowiedziawszy się, że po raz drugi odmówiłaś panu Orskiemu.

Irena zbladła, wielkie oczy na matkę otworzyła.

— Zdziwiła się mama! — zawołała — że odmówiłam mego serca człowiekowi, którego przecież... kochać... nie mogę... Obrzydliwemu, staremu kawalerowi, który by sobie za swoje miljony chciał kupić żonę, nie mogąc już za nie dostać kobiety... a to ohydne!..

— Ireno... to życie!..

— To wolałabym nie żyć, mamo!

— To się mówi, dziecko — odparła spokojniej pani Warewska — nie gniewaj się, nie chcę ci tutaj nikogo narzucić, tylko chcę ci otworzyć oczy na kwestję palącą, której, nauczona przezemnie samą, ze stanowiska piękna na wszystko się patrzyć, jasno nie widzisz. Majątku nie masz, a obracasz się w świecie, w którym tylko to popłaca. W tym świecie, najmajętniejsi mężczyźni, jeszcze w małżeństwie szukają tylko podwojenia, lub przynajmniej dopełnienia swych miljonów. Ubodzy... nic dziwnego, że także szukają majątku, bo muszą!

Dla ciebie więc w dzisiejszym salonie o męża jest tak trudno, iż niemal się dziwię, gdy jeszcze widzę ludzi idących przeciw prądowi i składających ci u nóg to, z czem lepszą, niż małżeństwem z tobą, mogliby zrobić partję. Oto cała myśl moja. Boję się chwili, w której obie znajdziemy się bez sposobu prowadzenia dalej egzystencji, do której ja się przyzwyczaiłam od lat, w której ty wzrosłaś. Bo może także nie wiesz, że to, co mamy, może mnie zaledwie wystarczyć, raz, gdy ciebie wydam, na życie w jakich skromnych trzech pokojach, z boną niemką i z ołówkiem w ręku...

Nie wiem — ciągnęła dalej matka, chcąc wszystko wypowiedzieć — czy materjalne nasze położenie znałaś? Nigdy nie chciałam ci niem zatruwać życia... obcinać skrzydeł... sama nie znałam i nie znam go może... wiem tylko...

Tu pani Warewska, zanosząc się płaczem, urwała; Irena rzuciła się jej na szyję...

— Przepraszam cię... przepraszam! — wołała.

— To ja cię przepraszam, moja Ireno — odparła matka. — Gdybym była więcej rozsądną, a mniej światową, możebym dziś nie była zmuszoną ci w małżeństwie kazać szukać... bytu...

Obie płakały rzewnemi łzami.

— Mamo! nie mówmy już o tem — wybełkotała Irena.

— Ach! ty mnie rozumiesz i nie masz do mnie urazy — wykrzyknęła prawie z radością pani Warewska.

W kilka dni po tej rozmowie, już obie były w największym ruchu salonów warszawskich, które po poście i długiej letniej przerwie, otworzyły się z nadchodzącą zimą.

Irena ze zdziwieniem i niemałem zadowoleniem matki, zdawała się lepiej bawić niż kiedykolwiek od półtora roku. Powracała jej nawet ta pewna doza właściwej jej kokieterji, nad której utratą pani Warewska była się bardzo martwiła.

— Kobieta bez odrobiny kokieterji, to posąg bez iskry uśmiechu — mówiła nieraz.

W tłumie, tworzącym się około Ireny, trudno było odróżnić tych na których ona głębsze robiła wrażenie. Wszyscy w tem zamieszaniu ubiegali się o jej taniec, o rozmowę z nią, o miejsce przy niej.

Pewnego razu Irena prawie z uśmiechem szczęścia zagadnęła matkę.

— No! mam aż dwóch konkurentów, wczoraj dwóch się oświadczyło.

— I obaj?... odmówieni?

— Nie! zostawiłam sobie czas do dzisiaj. Namyślam się...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 13 lutego. Pisma zapełniają całe stronice opisem przygotowań do walki wyborczej. We wszystkich prowincjach i we wszystkich okręgach zauważyć przytem można jedno wspólne zjawisko. Żadne stronnictwo, z wyjątkiem tylko może młodoczechów, nie chce krępować się przedwczesnem zdradzaniem zamiarów, jakie ma względem rządu. Każde stara się zachować sobie do ostatniej chwili możność powzięcia w tej mierze ostatecznego zdania.

Lewica niemiecka bardzo wyraźnie wypowiada to w manifeście wyborczym, a tę samą myśl wypowiedział nazajutrz po ogłoszeniu manifestu jeden z wybitnych członków lewicy, prof. Suess, na zgromadzeniu wyborców w wiedeńskiej dzielnicy Leopoldstadt. „Wielu panów wyborców — mówił on — zwróciło się do mnie z zapytaniem, jakiem będzie stanowisko naszego stronnictwa względem rządu i wezwało mię nawet wprost do wyraźnego oświadczenia się w tym przedmiocie. Pominąwszy okoliczność, że bynajmniej nie jestem upoważniony do przemawiania w czyjemkolwiek imieniu, uważam rozbieranie tej kwestji za rzecz przedwczesną. Jeżeli będziemy mieli rząd, o którym będzie można przypuścić, że ma i chęć i możność wyrwania nas silną dłonią z dzisiejszego zamętu i wyprowadzenia na drogę pożytecznej pracy, wówczas według mego osobistego przekonania wypadnie rząd taki poprzeć. Życzę panom, by się wszystko na lepsze zmieniło; miejmy nadzieję, że tak się stanie. Zdaje mi się, iż nikt z pomiędzy nas nie mógłby dziś powiedzieć więcej“.

Ze słów tych wynika jasno, iż centraliści nie chcą dziś wiązać się czemkolwiek i zachowują sobie możność potargowania się z rządem.

NIEMCY.

Berlin 13 lutego. U kanclerza Capriviego odbył się obiad parlamentarny, na którym był obecny cesarz. Obok cesarza siedzieli: minister Bötticher i prezydent Levetzov; naprzeciwko siedział kanclerz między oboma wiceprezydentami. Po obiedzie cesarz prowadził żywą rozmowę z hrabią Konradem Preysingem, z posłami: Schmidtem, Torschem i Windthorstem. W rozmowie z kanclerzem wyraził cesarz nadzieję, że parlament w krótkim czasie załatwi ustawy ochronne dla robotników. Mówiąc o kwestji taryfy kolejowej, oświadczył, że znane ataki dziennikarskie przeciwko Maybachowi, były manewrem ze strony większych przemysłowców.

Berlin 13 lutego. Oświadczenia, jakie złożył kanclerz Caprivi w dyskusji kolonjalnej, przedstawiają ugodę niemiecko-angielską w całkiem nowem świetle. Okazuje się, że obecny kanclerz stosował się do tradycji księcia Bismarka, że od tego ostatniego pochodzi właściwe materjalne przygotowanie traktatu. Niepodobna przypuścić, żeby nowy rząd miał myśleć o wyrzeczeniu się Witu i Zanzibaru, gdyby to nie leżało w intencjach dawnego rządu. Co do Witu, wynika to z oficjalnych układów ze wschodnio-afrykańskiem towarzystwem, a co się tyczy Zanzibaru, zamiar ów widoczny był z faktu, że wszystkie próby rzeczonego towarzystwa, które chciało większe korzyści zdobyć dla sułtana zanzibarskiego, rozbiły się o odporne stanowisko urzędu spraw zagranicznych.

Hamburg 13 lutego. Kupcy tutejsi, którzy ponieśli straty skutkiem rozruchów chilijskich, wystosowali prośbę do kanclerza, żeby poparł ich pretensje, co do zwrotu strat, w razie potrzeby siłą zbrojną.

Doniesienia prywatne tutaj nadeszłe mówią o poważnych zaburzeniach na Krecie.

ROSJA.

Petersburg 13 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyjechał dzisiaj wieczorem do Moskwy, gdzie zamieszka w Kremlu, jako gość dworu carskiego.

Na dworzec odprowadził go car, który był w mundurze austrjackim z orderem złotego runa, oraz wszyscy wielcy książęta i dostojnicy. Carową i wielkie księżne pożegnał arcyksiąże w pałacu Aniczkowskim, gdzie był na obiedzie dworskim. Podczas obiadu car wzniósł toast na cześć austrjackiej pary cesarskiej i na cześć arcyksięcia, przyczem muzyka zaintonowała hymn austrjacki. Arcyksiąże odpowiedział toastem na cześć rosyjskiej pary carskiej i carskiej rodziny.

Do Warszawy przybędzie Arcyksiążę dnia 19 b. m. o godzinie 8 rano. Ze stacji kolei terespolskiej, Arcyksiążę koleją obwodową przejedzie na stację Praga Nadwiślańska, gdzie oczekiwać będzie własny Arcyksięcia pociąg.

FRANCJA.

Paryż 13 lutego. Przywódca prawicy konstytucyjnej w Izbie poseł Jakób Pion, wystosował do hrabiego d'Haussonville pismo, stanowiące odpowiedź na mowę tego ostatniego wypowiedzianą w Nimes. Pion oświadcza się za utworzeniem się stronnictwa konserwatywnego, któreby, wolne od wszelkich więzów dynastycznych, mogło stanąć na gruncie konstytucyjnym, aby na tem stanowisku bronić interesów konserwatywnych.

Znany kaznodzieja kościoła Nôtre Dame, Brettes, zamierza utworzyć wielkie stronnictwo katolickie, na wzór podobnych stronnictw w Niemczech i Belgji.

SZWAJCARJA.

Berno 13 lutego. Między Szwajcarją i Niemcami zanosi się na nowy konflikt, z powodu następującego wypadku: Przed kilku tygodniami policja niemiecka zwabiła na terytorjum niemieckie inżyniera szwajcarskiego, Hagnartnera i uwięziła go pod zarzutem, iż dopuścił się obrazy majestatu. Sprawa stała się głośną i wymagała zbadania, bo zachodziła wątpliwość, czy Hagnartner jest obywatelem niemieckim, czy też szwajcarskim. Teraz szwajcarski departament sprawiedliwości otrzymał już szczegółowe sprawozdanie rządu kantonalnego w Argowji, gdzie Haugnartner jest obywatelem kantonu Szafhauzy, a stale mieszka w Zurichu. Postępowanie władzy niemieckiej jest, według zapatrywań rządu szwajcarskiego, podstępne i bezprawne, bo nawet według ustawy niemieckiej, cudzoziemiec, za winy w obcym kraju popełnione, nie może być ścigany. Rząd niemiecki powinien był udać się do szwajcarskiej Rady związkowej z wnioskiem o wytoczenie śledztwa i wymierzenia kary. Zresztą, zarzut obrazy majestatu, nie ma o ile się zdaje, żadnej podstawy. Skutkiem wyniku dochodzeń, dwa departamenty: sprawiedliwości i spraw zagranicznych zdadzą sprawę Radzie związkowej, a w dalszej konsekwencji nastąpi upomnienie się o uwolnienie uwięzionego i wynagrodzenie mu szkód wyrządzonych.

WŁOCHY.

Rzym 14 lutego. Prezes ministrów margr. Rudini w swej mowie inauguracyjnej przedstawić ma Izbie deputowanych program nowego gabinetu, polegający w pierwszej linji na przywróceniu równowagi w budżecie państwa za pomocą oszczędności. Kierując się tą dążnością, zaniecha rząd na razie przeprowadzenia politycznych reform, aby się w zupełności módz poświęcić dziełu reform na polu finansów i ekonomji. Wyjątek w tym względzie ma stanowić kwestja zniesienia skrutynjum z list; oznaczenie terminu rozstrzygnięcia tej kwestji pozostawi rząd Izbie. Co się tyczy polityki zagranicznej, oświadczy prezes ministrów, że nowy gabinet zdecydowany jest kierować się polityką utrzymania pokoju i istniejącego stanu rzeczy, polityką, która jest drogocenną gwarancją bezpieczeństwa dla Włoch, a pokoju dla całej Europy, oraz iż pozostanie wiernym zapewniającemu pokój trójprzymierzu. W końcu zaznaczy Rudini, że gabinet potrzebuje około trzech tygodni czasu na przygotowanie projektów oszczędności celem urzeczywistnienia programu rządu, oraz iż rząd niezwłocznie po ponownem otwarciu Izby spowoduje głosowanie, aby się przekonać, czy ma za sobą większość.

Fanfulla donosi, że Rudini cofnie wszystkie projekty, przedłożone Izbie przez gabinet poprzedni łącznie z projektem reorganizacji prefektur; przedstawi program gabinetu, polegający na szczerej dążności do utrzymania pokoju i pielęgnowania dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami. Co do polityki wewnętrznej, rząd bronić będzie wolności, stać na straży ustaw i starać się o przywrócenie równowagi w budżecie.

Rudini konferował w ostatnich dniach z mężami fachowymi, względem zaprowadzenia możliwych oszczędności w departamencie marynarki. Zamianowanie ministra marynarki nastąpi dopiero po ukończeniu szczegółowych badań nad tą kwestją.

SERBJA.

Belgrad 13 lutego. Ogłoszenie listu Risticza do królowej Natalji, którego treść w swoim czasie przytoczyliśmy, sprawiła w Belgradzie, jak ztamtąd donoszą, ogromne, ale niekorzystne dla regenta wrażenie. W kołach, nawet do Risticza zbliżonych, wywołał zniechęcenie ton pisma i wyliczenie niektórych faktów, o których wszystkim wiadomo, że wersje o nich obiegające, grzeszą przesadą. Sposób, w jaki Risticz wyrzuty czyni królowej, matce panującego króla, opinja publiczna jednomyślnie potępia. Z drugiej strony przecież przyznaje, że królowa, prowokacyjnem zachowaniem się względem swego dawnego przyjaciela, zaostrzyła antagonizmy i że przez ogłoszenie memorjału z załączonemi do niego dokumentami, więcej regentowi, niż królowi Milanowi w opinji publicznej zaszkodziła, tego ostatniego najmocniej na siebie oburzyć mogła. W każdym razie rzeczą jest uderzającą, że walka króla z niektóremi stronnictwami wywołana sprawą rozwodową, zamieniła się obecnie w pojedynek, w którym bezpośredni udział biorą królowa Natalja i regent Risticz. Najciekawszem jednak w tem wszystkiem jest, że król Milan, który umiał zręcznie walczących ugrupować, sam się z pola walki usunął, ażeby z bezpiecznej zagranicy spokojnie przebiegowi jej się przypatrywać. Sądzą, że teraz Risticz skorzysta z pierwszej sposobności, ażeby królowę usunąć z kraju, jak dalece zaś obawia się ona tej ewentualności, pokazuje się ztąd, iż zaniechała podróży swej do Jass w odwiedziny do swej ciotki, księżnej Murussi, przewidując, że gdy raz z kraju wyjedzie, już do niego wrócić nie będzie mogła. Zatargi między królową, królem i Risticzem, wyzyskiwane przez wszystkie stronnictwa, wywierają najszkodliwszy wpływ na sytuację wewnętrzną Serbji, która wskutek tego jest ciągle chwiejną. Stan taki może nader ujemnie oddziałać na dalszy rozwój stosunków serbskich.

Między stronnictwem zresztą radykalnem a królową, nastąpiło zupełne zerwanie i pierwsze przybrało względem niej postawę nieprzyjazną. Klub radykalny, chcąc koniec położyć zabiegom przez nią wywoływanym, żąda natychmiastowego wydalenia z kraju królowej. Ostatnie posiedzenie klubu było bardzo burzliwe. Dwudziestu trzech deputowanych domagało się w sposób gwałtowny wydalenia, pomimo, że prezes gabinetu, Gruicz, starał się przekonać ich o bezskuteczności tego środka. Ponieważ ani jeden głos nie odezwał się za królową, prezes klubu Pasicz, zmuszony był sam jeden bronić królowej. Powiodło mu się też po trzy godzinnych burzliwych rozprawach, wyjednać zwłokę. Musiał się jednak zobowiązać w imieniu rządu, że do dnia 14 lutego, sprawa królowej załatwioną będzie w sposób, odpowiadający godności Serbji. Niechęć radykalistów do królowej wywołało między innemi zbliżenie się jej do stronnictwa postępowego, oraz fakt, że Garaszanin jest obecnie głównym jej doradcą. Można być ciekawym, jaką drogę dla załatwienia tej drażliwej sprawy rząd obierze, zwłaszcza, że termin wyznaczony przez radykalistów jest bardzo krótkim. W każdym razie, królowa dobrowolnie kraju nie opuści, zachodzi więc pytanie, czy rząd zdecyduje się na użycie przeciwko niej siły.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: św. Faustyna, męczennika; jutro: śś. Juljanny, panny i Samuela.

Rocznice. Dnia 15 lutego 1386 wesele Jagiełły z Jadwigą.

Działalność jenerała Bema w wojnie austrjacko-węgierskiej, okryła chlubą imię polskie. Rzutkość jego, energja, śmiałość dokonywały cudów. Posuwał się prędko w okolice tej części Siedmiogrodu, którą zamieszkiwali Niemcy, Węgrom nieprzychylni. Wiedząc o ruchu jego Austrjacy, uczynili nań zasadzkę, ale dostrzegł ją Bem i pod Alvincza zepchnął zastępującą mu brygadę dnia 10 lutego 1849 r., poczem odbył marsz dwunastomilowy po górach bezdrożnych, a wysokich. Działa wyciągać musieli żołnierze, a gołoledź utrudniała ruch ludzi i koni. Ten marsz przez Limbę, Csugod do Medjasz, należy do najśmielszych w rocznikach wojennych. *Stanął w Medjasz 15 lutego 1849 r.*, gdzie nową linję operacyjną utworzył i tutaj zasilał swoje szeregi ludźmi z Szeklerów, zgromadził żywność i amunicję.

Tegoż dnia wdarłszy się do Siedmiogrodu jenerał Urban, w północnej jego części napadł w sześć bataljonów z dwiema baterjami na dwa bataljony węgierskie i 400 Polaków z legjonu polskiego. *Odbyła się bitwa pod Bayersdorfem.* Węgrzy musieli się cofnąć, a Polacy zasłaniali ich odwrót, wstrzymując w pobojowisku armję austrjacką przez dwie godziny, mimo, że byli jeden na piętnastu. Dowodził Polakami major legjonu, książę Woroniecki.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się pojutrze, we wtorek o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym znajdują się wnioski połączonych sekcyj: I, II i IV, w sprawie odstąpienia rządowi gruntu pod budowę szkół wyższych; wybór 10 członków do komitetu ku uczczeniu pamięci uchwalenia konstytucji 3-go maja, oraz uchwalenie budżetu na r. 1891.

Prorektor prof. Korczyński i prof. Browicz, wyjechali do Lwowa, dla wzięcia udziału w ankiecie lekarskiej.

Dr. Józef Tretiak, docent Wszechnicy Jagiellońskiej, wyjechał w celach naukowych na sześć miesięcy do Berlina, zkąd uda się do Kurnika, w Poznańskie.

Odczyty. Przypominamy, że dziś odbędą się dwa odczyty: O godzinie 3 popołudniu prelekcja dyr. Rottera: „O sztuce rachowania“, w sali gimnazjum świętej Anny; o 4-ej zaś popołudniu dra A. Górskiego: „O kradzieży literackiej“, w sali Rady miejskiej (magistrat).

Komisja sanitarna krakowska odbyła w dniu 10 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta miasta. Fizyk miejski dr. Buszek podał do wiadomości cyfry odnoszące się do śmiertelności w Krakowie w roku 1890. Ogółem umarło 2783 osób, między temi 786 obcych. Wykładnik śmiertelności wyniósł dla ogółu 37.3, dla tutejszych bez obcych 26.7, dla chrześcijan 42.7, dla żydów 26.7. Chorobom zakaźnym uległo 18.4% ogółu zmarłych. Z ospy umarła w całym roku tylko jedna osoba i to przyjezdna. Na odrę umarło 99, płonicę 52, dławiec i błonicę 196, krztusiec 21, tyfus brzuszny 49, tyfus osutkowy 20, czerwonkę 23, gorączkę połogową 9, suchoty płucne 529, zapalenie płuc 467 osób. Samobójstwem skończyło życie 18 osób. — Konwent ks. Pijarów zgodził się na używanie krypty pod kościołem do przechowywania zwłok aż do pogrzebu za opłatą taksy według trzech klas. — Zakażeniu powietrza w niektórych miejscach teatru krakowskiego, postanowiono jak najrychlej zaradzić. Przyjęto do wiadomości zarządzenia Magistratu w sklepach ze sprzedażą mięsa. Instrukcję co do przechowywania i sprzedaży materjałów łatwo zapalnych i wybuchowych przekazano do przejrzenia podkomisji złożonej z fizyka i chemika miejskiego i wyłączono od tych ograniczeń terpentynę zupełnie a olejki eteryczne w małych ilościach.

Co do gimnazjum umieszczonego w domu p. Goetza na Piasku, uwiadomił fizyk miejski, że danie podwójnej podłogi w salach nad lodownią *nie na wiele się przydało*. Instrukcję co do rewizji mięsa z po za rogatek do miasta wprowadzonego, przekazano osobnej podkomisji do zbadania.

Fizyk powiatowy dr. Ponikło podał do wiadomości, iż w niektórych wsiach powiatu krakowskiego pojawiły się lubo w małej liczbie przypadków tyfus brzuszny i osutkowy a starostwo powiatowe wydało odpowiednie rozporządzenia, w celu zapobieżenia zawleczenia tych chorób do Krakowa. Dyrektor budownictwa miejskiego Niedziałkowski przedstawił wypadek pomiarów wody gruntowej w Krakowie robionych od 3 lat na mocy uchwały Rady miejskiej a na wniosek komisji sanitarnej. R. m. dr. Pareński przedstawił i poparł odpowiedniemi dowodami, iż składy materjałów aptecznych w Krakowie przekraczają swój zakres działania. Rzecz ta ważna dała powód do obszernej dyskusji w której wszyscy przemawiający zgodzili się na to, że trzeba złemu zaradzić. Do poczynienia stosownych w tej mierze wniosków w czasie jak najkrótszym, wyznaczono osobną komisję pod przewodnictwem r. m. dr. Pareńskiego.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski przedstawił pismo barona dra Mundego, sekretarza wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, ofiarującego Krakowowi cały zupełny park ratunkowy wartości 4000 do 5000 złr. pod warunkiem uorganizowania ratunku w przypadkach nagłych, w podobny sposób jak w Wiedniu. Po gruntownej dyskusji, w której podnoszono między innemi pewne wątpliwości co do potrzeby uorganizowania ratunku w Krakowie na sposób w Wiedniu praktykowany, wyznaczono do dokładnego zbadania całej sprawy i przedłożenia odpowiednich wniosków osobną podkomisję pod przewodnictwem r. m. Obalińskiego, do którego już dawniej udawał się w tej mierze baron dr. Mundy. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszej wagi, zakończono posiedzenie, postanawiając zebrać się wkrótce, dla różnych pilnych spraw.

† **Karol Belisoni**, drd. medycyny, ofiara ostatniego wypadku, o którym donosiliśmy w swoim czasie, zmarł wczoraj o godzinie 4-ej popołudniu na klinice chirurgicznej, przeżywszy lat 24. Śmierć młodego, pełnego nadziei człowieka, który właściwie zginął jak żołnierz na posterunku, obudziła nietylko w koleżeńskich kołach, lecz i w szerszych sferach naszego miasta, serdeczne współczucie.

Pogrzeb ś. p. K. Belisoniego odbędzie się jutro o godz. 3 popoł. z gmachu starej kliniki.

† **Zmarli**. Bronisław Odrzywolski, obywatel m. Krakowa, zmarł tu, przeżywszy lat 50.

Wenta na dochód ubogich, znajdujących się pod opieką Sióstr Miłosierdzia, odbędzie się 16, 17 i 18 b. m. w salach redutowych.

Na wystawie sztuk pięknych w Sukiennicach, przygrywać będzie dziś wieczorem orkiestra wojskowa 13 pułku.

W Kasynie powszechnem odbędzie się we środę 18 b. m., wieczorem muzykalno-wokalny, połączony z przedstawieniem amatorskiem.

Koncert Wł. Mierzwińskiego, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, które zmusiły głośnego śpiewaka pozostać jeszcze kilka dni w Warszawie, odłożony został na przyszły czwartek 19 b. m.

Benefisy. Dowiadujemy się, że na benefis p. Antoniny Hoffmanowej daną będzie w naszym teatrze najnowsza sztuka Sardou p. t.: „Termidor“, która narobiła ostatnio tyle hałasu w artystycznym i parlamentarnym świecie Paryża. — Na benefis p. Ruszkowskiego, przedstawioną być ma komedja benefisanta, napisana do spółki z p. Abrahamowiczem p. t.: „Teść“.

Z teatru. „Wesele w Waleni“ nazwali sobie autorowie: Gaughofer i Brociuer „dramatem“, opuszczając nie wiedzieć dlaczego dodatek „melo“. Sztuka ta bowiem należy do wytworów niemieckiej muzy, do t. z. „bomb świątecznych“. Szkoda jeno artystów, którzy strawili dużo czasu dla zaprodukowania pozbawionej wszelkich zalet sztuki, niemniej szkoda pracy tłómacza, który mógłby coś pożyteczniejszego przyswoić naszej literaturze dramatycznej, wreszcie szkoda nam miejsca dla powtarzania treści pełnego okropności „Wesela w Waleni“. Interpretanci robili, co mogli, a że nie wiele mogli, to chyba nie ich wina. Benefisanta pana Rygiera, powitano bardzo sympatycznie i oddając należne uznanie utalentowanemu artyście, ofiarowano mu wieniec. P. Żelazowska bardzo dobrze odegrała rolę zbrodniarki Sandy; artystka, pomimo widocznego osłabienia fizycznego, z siłą dramatyczną wykonała rolę i zyskała zasłużony oklask. Panowie: Ruszkowski, Siemaszko, Werner, Antoniewski i inni zadowolnili widzów; panie: Siennicka i Siemaszkowa były zajmujące naprawdę.

Dziś sztukę tę samą dają w teatrze po raz wtóry i niezawodnie teatr będzie zapełniony, jak wczoraj.

Konkurs dramatyczny. Komisja, powołana w celu ocenienia sztuk, nadesłanych na konkurs fundacji Wołodkowicza, przysyła następujące sprawozdanie: „Nadesłano ogółem na konkurs pięć utworów dramatycznych: 1) „Prorok i jego lud“; 2) „Jadwiga Firlejówna“; 3) „Wotum królewskie“; 4) „Irena“ i 5) „Król Bolesław“. Żadna z nadesłanych sztuk nie odpowiada, zdaniem komisji, warunkom konkursu i wymaganiom scenicznym, jakkolwiek dwie z pomiędzy nich, a mianowicie: „Prorok i jego lud“ i „Król Bolesław“ zasługują na pochlebną wzmiankę. „Prorok i jego lud“ posiada niezaprzeczone zalety pod względem literackim i artystycznym, nie ma jednakże warunków scenicznych i w naszych warunkach nie mógłby być w sposób odpowiedni wystawiony. Nadto temat, zaczerpnięty z odległej starożytności, nie jest zupełnie w związku z historją naszą i z tego względu nie odpowiada zasadniczym warunkom konkursu.

„Autor „Króla Bolesława“ traktuje drażliwą, a historycznie niewyjaśnioną należycie sprawę zamordowania św. Stanisława, który to temat nie jest stanowczo odpowiednim dla sztuki o zakroju ludowym, szczególniej gdy ma ona być przedstawiona przy otwarciu nowego teatru krakowskiego.

„Z tych powodów nie przyznała komisja żadnej ze sztuk nadesłanych nagrody, lecz postanowiła rozpisać nowy konkurs“.

„Strzebla“. Przed kilku dniami — jak donosi *Czas* — złowili rybacy w Wiśle pod Krakowem nieznaną im zupełnie rybę, a jeden z nich p. Franciszek Sasorski, zajmujący się z uznania godną gorliwością wszystkiemi sprawami, odnoszącemi się do rybactwa krajowego, przesłał rybę p. prof. drowi Wierzejskiemu do zbadania i oznaczenia. Po zbadaniu okazało się, że złowiona ryba nazywa się strzebla, ma ciało obławo-wrzecionowate, ubarwienie bardzo piękne i przebywa gromadnie tylko w strumieniach górskich, jako towarzyszka pstrąga, śliza i głowacza pręgo-płetwego, posuwając się aż do samych źródlisk. W Wiśle pod Krakowem nigdy jej dotychczas nie widziano, dlatego pojawienie się jej tutaj jest ciekawem zjawiskiem.

Na stawie łyżwowym obok ogrodu botanicznego, przygrywać będą dziś popołudniu dwie orkiestry wojskowe. Między godziną 5 a 6 popołudniu, spali p. Mądrzykowski ognie sztuczne. Do kart sezonowych dopłaca się 10 ct.

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W niedzielę 15 lutego: Po raz drugi: *Wesele w Waleni*, dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

We wtorek 17 lutego: Po raz trzeci: *Wesele w Waleni*, dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brociuera, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

We czwartek 19 lutego: Po raz piąty: *Honor*, komedja w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 21 lutego: Na dochód Romana Żelazowskiego: *Kiejstut*, tragedja w 5 aktach Adama Asnyka.

Telegramy

Wiedeń 15 lutego. Welsersheimb ma objąć komendę 14 korpusu armji w Tyrolu i Vorarlbergu, w miejsce ustępującego feldzeugmeistra Feucherta. Ministrem obrony krajowej ma zostać stanowczo feldmarszałek porucznik Hold.

Budapeszt 15 lutego. Wskutek lekkiej słabości Cesarzowej przyjęcie dworskie odroczone zostało do dnia 19 lutego.

Berlin 15 lutego. Podczas obiadu u kanclerza cesarz rozmawiał z obecnymi posłami wszystkich stronnictw, w sposób serdeczny i ujmujący. Oprócz tego zamienił kilka słów z nowym nadburmistrzem Gdańska, Baumbachem. Caprivi przedstawił cesarzowi wolnomyślnego posła Aleksandra Meyera, jako swojego szkolnego kolegę. Dłużej rozmawiał Wilhelm II z narodowo-liberalnym Buhlem i z członkami centrum p. Huene i hr. Ballestremem. Cesarz był doskonale obeznany ze wszystkiemi kwestjami, jakie poruszał. Mówiono także o socjalnej demokracji, przyczem cesarz pochwalił zdanie jednego z deputowanych, że socjalna demokracja przebyła już epokę największego swego rozwoju. Uwagi cesarza o Bismarcku były trzymane podobno w tonie bardzo stanowczym. Obecni odnieśli takie wrażenie, jakoby cesarz nie miał ochoty dłużej zachować się biernie wobec zamachów bismarkowskiej prasy.

Berlin 15 lutego. Ostre uwagi cesarza o Bismarcku powodują, zdaje się dzisiejsze *Hamburger Nachrichten* do oświadczenia, „że Bismarck nie obawia się prokuratora“. W tutejszych sferach rządzących, daje się słyszeć zdanie, że napaści Bismarcka zaprowadzić go mogą przed sąd honorowy wojskowy.

Strassburg 15 lutego. Ministerjum ogłasza nowe rozporządzenie w sprawie uregulowania kontroli cudzoziemców, na podstawie obowiązującej jeszcze ustawy z d. 3 grudnia 1849. — Według tego wszyscy cudzoziemcy, którzy zatrzymują się w kraju stale, albo dłużej nad ośm tygodni, w przeciągu czternastu dni winni się zameldować w miejscowej dyrekcji obwodowej albo policyjnej, i otrzymają wówczas bezpłatnie kartę meldunkową, jako legitymację.

Frankfurt n. M. 15 lutego. W mieście Remscheid, okręgu Düsseldorfskim, w nowej sali koncertowej „Germania“ wybuchł ogień, który w krótkim przeciągu czasu obrócił w perzynę przepyszny budynek. Z truppy Steinbüchel z Kolonji, która dawała tam przedstawienia, *jeden artysta i dwie artystki poniosły śmierć w płomieniach.* Dyrektor Steinbüchel i jego żona z trudnością zdołali się ocalić.

Hamburg 15 lutego. Rosyjski poseł przy berlińskim dworze hrabia Szuwałow, przybył wczoraj do Friedrichsruhe gdzie go Bismarck bardzo serdecznie przyjął.

Paryż 15 lutego. Rada ministerjalna postanowiła przyjąć zaproszenie Ameryki północnej na wystawę chicagowską.

Bruksela 15 lutego. Rozrzucono tu w 200 000 egzemplarzach odezwę rady jeneralnej stronnictwa robotniczego, na rzecz powszechnego prawa głosowania. W razie gdyby parlament dotyczący projekt odrzucił, odezwa grozi rewolucją.

Rzym 15 lutego. Minister Rudini miał wczoraj w Izbie mowę programową. Przyrzekł zaprowadzić oszczędności we wszystkich budżetach, a mianowicie w budżecie wojskowym i marynarki; co do polityki zagranicznej ta prowadzoną będzie zgodnie z programem politycznym wszystkich głównych mocarstw Europy. Potrzeba i konieczność pokoju, jednoczy je w stały związek. Rudini obiecał, że pozostanie stale wiernym dotychczasowym aljansom.

Rzym 15 lutego. W miejsce Rudiniego drugim wiceprezydentem Izby ma zostać Sanarbelli.

Rzym 15 lutego. Według *Diritto*, kardynał-wikarjusz Parocchi wskutek nieporozumień z Ojcem św., podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.

Rzym 15 lutego. Crispi oświadczył przyjaciołom, że obecnie uważa za rzecz bezcelową atakować nowy rząd. Dostarczyłyby do tego sposobności wybory uzupełniające do komisji budżetowej.

Belgrad 15 lutego. Królowa Natalja oświadczyła tutejszemu posłowi belgijskiemu, że zamierza przyszłą zimę przepędzić w Nicei, ewentualnie tam już pozostać aż do chwili pełnoletności syna.

Belgrad 15 lutego. Niepokoje w pogranicznych obwodach arnauckich wynikły z nominacji nielubionego przez Arnautów Greka na prefekta obwodu.

Belgrad 15 lutego. Rząd przedłożył Skupczynie księgę niebieską, zawierającą korespondencję dyplomatyczną z Austro-Węgrami, w sprawie regulacji Bramy żelaznej. Księga obejmuje 51 dokumentów, od 15 sierpnia 1888 do 15 września 1890 roku.

Sofja 15 lutego. Agencja bałkańska oświadcza, że pogłoski, jakie się pojawiły w Paryżu i w Londynie o rzekomem sprzysiężeniu trzech przyjaciół majora Panicy przeciwko księciu Ferdynandowi, pozbawione są wszelkich podstaw.

Bolonja 15 lutego. W rozruchach wzięło udział około 2000 robotników bez zajęcia. Zgromadziwszy się po południu, na łące za miastem, wysłali do prefekta deputację, która przyniosła im odpowiedź, że tenże przyobiecał dostarczyć im wprędce pracy.

Po burzliwych obradach, rozeszła się większość robotników, oprócz 500, którym policja nie pozwalała wchodzić gromadnie do miasta; aresztowano przytem pięciu robotników. O 5 po południu zebrali się ponownie demonstranci na placu Wiktora Emanuela, lecz oddział wojska rozproszył ich, aresztując jeszcze dziewięciu. Aresztowanych oddano natychmiast w ręce sądu.

Londyn 15 lutego. Urzędnik policyjny odkrył pod wiaduktem kolejowym w okręgu Whitechapel, trupa kobiety z odciętą głową. Policja przypuszcza, że jest to nowe morderstwo Janka rozpruwacza.

Konstantynopol 15 lutego. Według wiadomości z Cetynji książę czarnogórski zamierza w przeciągu krótkiego czasu złożyć wizytę sułtanowi w Konstantynopolu.

Wiedeń 15 lutego. Usposobienie giełdy poprawione. Akcje kredytowe 308.87. Laenderbanku 219.25. Węg. renta złota 105 15. Renta majowa 92.15.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 lutego 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	92 15	Obl. ind. gal.	— —
„ srebrn. „	92 20	4½% Obl. P. kraj. gal.	— —
„ 4% złota.	110 10	6% List. zas. g. Zakr. z.	— —
„ 5% pa. nie.	101 75	4½% Lis. z. zas. Banku kr. g.	— —
Akc. ban. A. W.	98[illegible] —	Akc. Länder.	219 3[illegible]
„ kredytow.	308 75	„ kol. Kar.-L.	211 87
Londyn	114 30	„ „ lw.-cz.	233 75
Napoleony	9 07	„ „ półn.	132 25
Dukaty	5 42	Ruble	133 87
Marki	56 10	Srebra	— —
5% Ren. w. pap.	101 05		
4% „ „ złota	105 10		
Losy prem. w.	137 75		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14 lutego.

Bank. austr.	178 10	4% Lis. lik. pol.	71 90
Krótki Wiedeń	177 95	Ak. kol. Kar. L.	94 25
Banknoty ros.	238 05	austr. kred.	176 30
5% Lis. zas. pol.	74 —	Ultimo Ruble	238 25

NADESŁANE.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielek Polek z muz., jęz. franc. i niem., poszukuje Biuro informacyjne nauczyciels. M-me Stéphanie, ul. Długa l. 7. 236(2-3)

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Chłopak liczący lat 17 umiejący czytać i pisać poszukuje zajęcia bądź jako służący, kolporter lub do posług sklepowych. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Kurjera Polskiego“ pod adresem Kazimierz Zawadzki. 223(14-?)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego“.

Doniesienia rozmaite.

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jaźwicki, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Parcela pod budowę domu, jest do sprzedania front od ulicy Studenckiej. Wiadomość ul. Garncarska l. 8, parter w oficynie. 231(3-3)

Dwa przegrane forte piany Schmidt i Chytraczk, są do nabycia w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Rynek, Krzysztofory. 258(3-?)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 18?(6-6)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, oszacowania, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek tak w miejscu jak i na prowincji, posiada **własne składy materjałów** budowlanych i rusztowań przy ul. Kopernika l. 21.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach po cenie: format mały 1 cnt., format średni 2 cnt., format większy 3 ct. na dwie doby. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich miast Galicji i kraju, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: 1056 284 (?)

zaraz:

Pokój z meblami lub bez na I piętrze, ul. Grodzka Nr. 9.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 24.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
2 pokoje, przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 2?
[illegible]
2 pokoje z komorką i [illegible] widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na **Krupówkach są 2 pokoje** na I piętrze, urządzone zagranicznym konfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.

5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.

od kwietnia.

9 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pralnia, pokój dla służby, w razie potrzeby stajnia i wozownia, ul. Krupnicza Nr. 9.
5 pokoi przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szpitalna Nr 19.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 14.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Szewska Nr. 19.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Wiślna Nr. 9.
[illegible]
2 pokoje, nyża na II piętrze, ul. [illegible] Nr. 4.
4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Florjańska Nr. 45.
2 pokoje na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 4.
4 pokoje, kuchnia z ogrodem ³/₄ morga dużym na Czarnej wsi Nr. 15.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Szewska Nr. 1.
2 partje mieszkań na I piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej oraz **szwalnia bielizny gotowej.**

Poleca dla panów:

Wszelką bieliznę męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(17-?)

DOM ZDROWIA

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY

prywatny

Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higjeny stawianym budynku

☛ przy ul. Łobzowskiej l. 32. ☚

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonania operacyj i t. d.,

z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. na dobę. 1021(45-45)

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

Aparaty
i wszelkie przybory kościelne

gotowe lub na zamówienia.

Hafty białe, kolorowe z złotem, oraz roboty zaczęte. **Reparacje** starych haftów, tkanin, makat, pasów słuckich, gobelinów i t. d

wykonywa i poleca 1082(3-3)

ZAKŁAD WYROBÓW KOŚCIELNYCH i haftów
Barbary Darowskiej
ulica Szewska Nr. 4.



Główny magazyn broni
I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH
Bolesława Glinieckiego
w KRAKOWIE, Rynek główny l. 11

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Nesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych**, wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Fatrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

Medal minist. handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiel. w Krakowie, Rynek 14.

☛ MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801. ☚

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję.

Główny skład na Galicję oczów sztucznych ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 1011(37-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNK. i do PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

☛ **Ceny umiarkowane.** ☚

Ulica Grodzka, L. 9. I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny w wielki wybor

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowic

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Meużykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.**

☛ Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem

Heilmann Kohn i Synowie.

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro

1084(5?-?)

Po znacznie zniżonej cenie.
20 TOMÓW

najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego:

Powieści, poezje, dramata, podróże i historyczne dzieła

lekkiej i poważniejszej treści

Krasińskiego, Słowackiego, Wojnarowskiej, Gordona, Elpidona, Zielińskiego, Thackeraya, Minasowicza, Halma, Niemcewicza etc.,

chcąc ułatwić sprzedaż hurtowną, ofiaruję zupełnie nowe egzemplarze za

10 Marek.

(Cena sklepowa wynosi około 70 Marek). 1080(3-3)

Zamówienia upraszam **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem:

S. Gertsmann's Verlag

in Berlin W. Regentenstr. 20.

Księgarzom, nabywającym większą naraz liczbę egzemplarzy udzielam rabat.

PROTOKOŁOWANA MARKA OCHRONNA — NAŚLADOWNICTWO BĘDZIE SĄDOWNIE ŚCIGANE

Słynne płótna korczyńskie półbielone sztuka od 10 do 22 złr. a webowe bielone od 15 do 60 złr. bieliznę stołową i chusteczki webowe i batystowe tuzin od 2 złr. do 12 złr. poleca:

pierwsza krajowa fabryka tkacka

Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką,

w Korczynie koło Krosna

uprasza więc o łaskawe względy z poważaniem DYREKCJA.

Główny skład:

Kraków, ulica Sławkowska Nr. 1. Dom sp. Helclowej.
Lwów, ulica Akademicka Nr. 2.
Tarnopol, ulica Gimnazjalna Nr. 30.

1060(5-20)

UCZENNICE

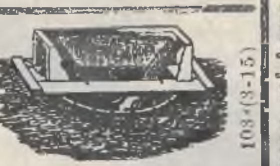
potrzebujące przygotowania do egzaminów szkół tak ludowych, jak wydziałowych lub kursów seminarjum nauczycielskiego, chce również pobierać **lekcje języka polskiego, historji, geografii i literatury** zechcą się zgłosić pod adresem:

Sebalda z Tarasiewiczów Münnichowa 1046(2-5)

Rynek główny Nr. 15, II piętro.

Jednorazowy wydatek.

Osobliwość swego rodzaju. — Taniej jak trucizna. 103?(3-15)



Antomatyczna łapka na

SZCZURY

myszy i polne myszy,

tygodniami łapie bez doglądania, radykalne wytępienie gwarantowane. Cena za łapkę na szczury 2 złr., na myszy 1 złr. 20 cnt. Otrzymać można za gotówkę, lub za za zaliczką przez **KLOSSA**, zastępcę patentowanych nowości w Bernie 25. Ilustrowane prospekta łapek i t. p. nowości za darmo i opłatnie.

Starszym i młodszym mężczyznom

cierpiącym na

rozdrażnienia nerwowe i organiczne

poleca się dzieło:

Radcy sanitarnego

Dr. Millera

obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonej edycji. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt w markach pocztowych.

Edward Bendt w Brunszwiku.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że otworzyłem sprzedaż łatwo zaplanych płynów, jakoto: **terpentyny, benzyny, eterów, kwasów gryzących** i t. p. w składzie bezpiecznym, umyślnie na ten cel idealnie podług instrukcji władzy miejskiej urządzonym, przy **ul. Długiej l. 34,** sprzedaż odbywa się codzień od 9—11 przedpołudniem i od 2—4 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. W ważnych wypadkach mogą być także w innych godz. wydawane, ale tylko **w dzień.**

Towar jest **najlepszej jakości, ceny umiarkowane,** np.

1 litr	**benzyny**	35 ct.
¹/₂ „	„	24 ct.
¹/₄ „	„	12 ct.
¹/₁₀ „	„	6 ct.
1 litr	**terpentyny**	27 ct.
¹/₂ „	„	17 ct.
¹/₄ „	„	9 ct.
¹/₁₀ „	„	5 ct.
1 litr	**terpentyny bez tłuszczu** „Francuska“	56 ct.
¹/₂ „	„ „	30 ct.
¹/₄ „	„ „	16 ct.
¹/₁₀ „	„ „	8 ct.

Zastaw na flaszki: litrowa wraz z korkiem 8 ct., ¹/₂ litr. 5 ct. ¹/₄ litr. 4 ct., ¹/₁₀ litrowa 3 ct. Flaszki są opatrzone etykietami i tylko w czystym stanie nazad się przyjmują.

Z szacunkiem **FR. LENERT.**

Kraków, 5 lutego 1890. 108 (4-4)

Na Post.

Ryby świeże, wędzone i marynowane, **raki, ślimaki, kawior,** i wszelkie gatunki serów, owoce świeże i konserwowane, wyborowe grzyby suszone i mączka grzybowa poleca

Handel 1093(3-6)

Knorecka w Krakowie

ul. Florjańska 23.

Dwie kamienice

w dobrym stanie, jedna przy ul. Sławkowskiej II-u piętrowa, druga przy ul. Basztowej I-o piętrowa z widokiem na planty, z powodu przesiedlenia się, są do sprzedania z wolnej ręki.

Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do właścicielki przy ul. Sławkowskiej Nr. 9. 1036(6-6)

PRACOWNIA MALARSKA

składająca się 1087(2-3)

z dwóch wielkich izb z bocznem i górnem światłem

oddzielnie lub razem

jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.

Bliższa wiadomość w domu ul. Batorego l. 12.

Potrzebne do nabycia

600—700 morgów ziemi dobrej włącznie z kawałkiem lasu i łąk na które to ostatnie nacisk położony. Kościół w miejscu lub bliskości. Komunikacja z stacją kolejową i miastem powiatowem blizka. Powiat Łańcucki, Przeworski lub Jarosławski.

Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod literami **B. F. Kraków, 55, Krowoderska.** 1099(1-3)

Dobry zarobek!

A. E. Gruda w Cieszynie (Szląsk austr.) u. Szpitalna l. 153., tanio ma do sprzedania, całe urządzenie do wyrabiania

Karlsbadzkich andrutów.

Sposób użycia otrzyma kupujący za darmo. 109?(1-2)

Poważna przestroga

dla osób nieposiadających dotąd polic!

Czy to celem zaciągnięcia **pożyczki,** czy zabezpieczenia losu rodziny **(gdyż polica to samo znaczy, co gotówka),** czy dla obdłużonych **właścicieli domów i realności** posiadanie policy jest **nadzwyczaj pożyteczne,** ponieważ w razie ewentualnego nagłego zgonu przez wypłatę z ubezpieczenia przypadającego kapitału, pozostający przy życiu dziedziczą np. takową realność **bez długu;** dla nowożeńców polica **ważna** ze względu **zupełnego** zabezpieczenia losu, tak małżonków, jak dzieci; wreszcie użytą być może jako **kaucja** lub **depozyt** i przy **współkach,** jako wzajemna gwarancja.

Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszem, najoszczędniejszem i najlepszem ugruntowaniem przyszłości, i z tego względu stawiać ją należy wyżej, niż książeczki wszystkich Kas Oszczędności.

W jaki sposób uzyskać można najdogodniej i najłatwiej podobną policę, poutnie informuje ustnie i pisemnie **pod dyskrecją i bezpłatnie: Nadinsp. Asekuracji: Klein Wiedeń II. Obere Donaustrasse 59. Godziny przyjęcia od 3—5 po południu. Objaśnienia bezpłatnie** we wszystkich sprawach kredytu hipotecznego i osobistego. 871(13-25)

PIWO

z ekstraktem słodowym

wyrobu 1030(4-?)

KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO

Aptekarza w Krakowie

[illegible]

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru, płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 centów.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

☛ **100 sztuk od 12 centów** ☚

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(165-180)

Najnowsze pieśni Jana Galla

Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour.** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt.
„ Op. 14. Nr 2. **Poleciały pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej. Cena **60** cnt. 101?(13-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolei Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 3?3) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. anstr. kolei państwowych lub u kondnktorów. 1024(31-?)

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.